

WIADOMOŚCI ARCHIDIECEZJALNE

ORGAN URZĘDOWY ARCHIDIECEZJI KATOWICKIEJ



WRZESIEŃ 2019

STOLICA APOSTOLSKA

175

List Apostolski w formie Motu Proprio Ojca Świętego Franciszka „Aperuit illis” w którym ustanawia Niedzielę Słowa Bożego

1. «Wtedy oświecił ich umysły, aby rozumieli Pisma» (Łk 24, 45). To jeden z ostatnich gestów, jakie uczynił Zmartwychwstały Pan, zanim wstąpił do nieba. Objawia się Uczniom, gdy są zgromadzeni, łamie z nimi chleb i otwiera ich umysły, aby pojęli Pismo Święte. Tym ludziom, wystraszonym i rozczarowanym, objawia sens tajemnicy paschalnej: a mianowicie, że to według odwiecznego planu Ojca, Jezus musiał cierpieć i powstać z martwych, aby ogłosić nawrócenie i przebaczenie grzechów (por. Łk 24, 26.46-47). Obiecuje On również uczniom Ducha Świętego, który da im siłę do bycia świadkami tej Tajemnicy zbawienia (por. Łk 24, 49).

Relacja pomiędzy Zmartwychwstałym, wspólnotą wierzących oraz Pismem Świętym jest ekstremalnie życiodajna dla naszej tożsamości. Bez Pana, który nas



wprowadza, niemożliwe jest zrozumienie głębokości Pisma Świętego. To działa również w drugą stronę: bez Pisma Świętego, wydarzenia z Misji Jezusa oraz Jego Kościoła w świecie są niemożliwe do odczytania. Słusznie św. Hieronim mógł napisać: «Nieznajomość Pisma Świętego jest nieznajomością Chrystusa»¹.

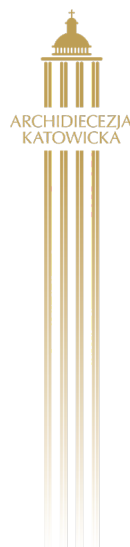
2. Na zakończenie Nadzwyczajnego Jubileuszu Miłosierdzia poprosiłem, aby «jedna niedziela [w ciągu roku została] w całości poświęcona słowu Bożemu, aby zrozumieć niewyczerpalne bogactwo pochodzące z tego nieustannego dialogu między Bogiem a Jego ludem»². Przeznaczenie w sposób szczególny jednej niedzieli w ciągu Roku Liturgicznego Słowu Bożemu pozwoli przede wszystkim na odnowienie w Kościele gestu dokonanego przez Zmartwychwstałego, który otwiera również dla nas skarbiec swojego Słowa, abyśmy mogli być w świecie głosicielami tego niewyczerpanego bogactwa. Przychodzi na myśl nauczanie św. Efrema: «Któż jest zdolny, aby pojąć, o Panie, wszystkie bogactwa jednego tylko z Twoich słów? Jest o wiele więcej tego, co nam umyka, od tego, co udaje nam się pojąć. Jesteśmy jak spragnieni, którzy piją ze źródła. Twoje słowo ma wiele różnych aspektów, tak jak liczne są perspektywy tych, którzy je badają. Pan pokolorował swoje słowo rozmaitym pięknem, aby ci, którzy je zgłębiają, mogli kontemplować to, co im opowiada. Ukrył w swoim słowie wszystkie skarby, aby każdy z nas znalazł bogactwo w tym, co kontempluje»³.

Stąd też w niniejszym Liście zamierzam odpowiedzieć na wiele próśb, które do mnie skierował Lud Boży, aby w całym Kościele można było celebrować w jedności zamiarów Niedzielę Słowa Bożego. Życie chwilami, w których wspólnota chrześcijańska koncentruje się na wielkiej wartości Słowa Bożego, stało się już powszechną praktyką stosowaną codziennie. W Kościołach lokalnych istnieje bogactwo inicjatyw, które pozwalają wierzącym na coraz większy dostęp do Pisma Świętego, tak że czują oni wdzięczność za ten wielki dar, są zaangażowani, by żyć nim w codzienności i odpowiedzialni, aby świadczyć o nim harmonijnym oraz spójnym życiem.

¹ In Is., Prolog: PL 24, 17.

² List Apost. Misericordia et misera, 7.

³ Komentarz do Diatessaronu, 1, 18.



Sobór Watykański II w Konstytucji Dogmatycznej *Dei Verbum* dał początek ponownemu odkryciu Słowa Bożego. Ze stron tejże Konstytucji, która zawsze zasługuje na to, by była rozważana i przeżyta, przebija w jasny sposób natura Pisma Świętego, jego przechodzenie z pokolenia na pokolenie (Rozdział II), jego Boskie natchnienie (Rozdział III), które obejmuje Stary i Nowy Testament (Rozdział IV i V) oraz jego ważność dla całego Kościoła (Rozdział VI). Aby pogłębić to nauczanie, Benedykt XVI zwołał w 2008 roku Synod Biskupów na temat „Słowo Boże w życiu i misji Kościoła”, w następstwie którego powstała Adhortacja Apostolska *Verbum Domini*, która stanowi nieodzowne nauczanie dla naszych wspólnot⁴. W tymże Dokumentie w sposób szczególnie jest pogłębiony charakter performatywny Słowa Bożego, przede wszystkim wtedy, gdy w akcji liturgicznej wychodzi na jaw jego charakter realnie sakramentalny⁵. Stąd też konieczne jest, aby nie zabrakło w życiu naszego ludu tej decydującej relacji ze Słowem żywym, które Pan nieustrudzenie kieruje do swojej Oblubienicy, aby mogła wzrastać w miłości i w świadectwie w wiary.

3. Ustanawiam zatem III Niedzielę Zwykłą w ciągu roku jako poświęconą celebracji, refleksji oraz krzewieniu Słowa Bożego. Ta Niedziela Słowa Bożego staje się odpowiednim momentem tego okresu roku, w którym jesteśmy wezwani do wzmocnienia więzi z wyznawcami judaizmu oraz do modlitwy o jedność chrześcijan. Nie jest to przypadek: celebrowanie Niedzieli Słowa Bożego wyraża charakter ekumeniczny, ponieważ Pismo Święte wskazuje tym, którzy się w nie wsłuchują, drogę do przebycia, aby dojść do trwałej i autentycznej jedności.

Wspólnoty znajdują sposób, by przeżywać tę Niedzielę jako dzień uroczysty. Jest ważne, aby w celebracji Eucharystii można było intronizować Świętą Księgę tak, aby dla zgromadzenia jasnym stał się charakter normatywny, jaki posiada Słowo Boże. W Niedzielę Słowa Bożego w sposób szczególnie nale-

⁴ Por. AAS 102 (2010), 692-787.

⁵ «Sakramentalność słowa staje się zatem zrozumiała przez analogię do rzeczywistej obecności Chrystusa pod konsekrowanymi postaciami chleba i wina. Przystępując do ołtarza i uczestnicząc w Uczcie Eucharystycznej, rzeczywiście przyjmujemy w Komunii ciało i krew Chrystusa. Głoszenie słowa Bożego podczas celebracji pociąga za sobą uznanie, że sam Chrystus jest obecny i mówi do nas, abyśmy Go przyjęli» (*Verbum Domini*, 56).



ży uwydatnić głoszenie słowa oraz przystosować homilie tak, by podkreślić część, jaką się oddaje Słowu Pana. Biskupi będą mogli w tę Niedzielę udzielać urzędu Lektoratu lub też powierzać podobną mu posługę, aby przywołać ważność głoszenia Słowa Bożego w Liturgii. Istotne jest, aby nie zabrakło każdego wysiłku, ażeby przygotować wybranych wiernych, poprzez odpowiednią formację, do bycia prawdziwymi głosicielami Słowa, tak jak to się już dokonuje w przypadku akolitów lub nadzwyczajnych szafarzy Eucharystii. W ten sam sposób proboszczowie będą mogli znaleźć odpowiednią formę ku temu, by wręczyć Biblię lub jedną z jej ksiąg całemu zgromadzeniu, aby ukazać ważność codziennej lektury oraz modlitwy Pismem Świętym, ze szczególnym odniesieniem do jej formy zwanej *lectio divina*.

4. Powrót Ludu izraelskiego do swojej ojczyzny po wygnaniu babilońskim był naznaczony w sposób szczególny lekturą Księgi Prawa. Biblia daje nam wzruszający opis tej chwili w Księdze Nehemiasza. Lud jest zebrany w Jerozolimie, na placu przed Bramą Wodną, by słuchać Prawa. Ten Lud, który został rozproszony podczas wygnania, teraz na nowo gromadzi się wokół Pisma Świętego «jak jeden mąż» (Ne 8, 1). Podczas czytania Lud miał «uszy zwrócone» (Ne 8, 3) ku Księdze Świętej, wiedząc, że znajduje w jej słowach sens wydarzeń, które go spotkały. Reakcją na głoszenie słowa było wzruszenie i płacz: «[Lewici czytali z] księgi Prawa Bożego, dobitnie, z dodaniem objaśnienia, tak że lud rozumiał czytanie. Wtedy Nehemiasz, to jest namiestnik, oraz kapłan-pisarz Ezdrasz, jak i lewici, którzy pouczali lud, rzekli do całego ludu: „Ten dzień jest poświęcony Panu, Bogu waszemu. Nie bądźcie smutni i nie płaczcie! Cały lud bowiem płakał, gdy słyszał te słowa Prawa. [...] Nie bądźcie przygnębieni, gdyż radość w Panu jest waszą ostoją”» (Ne 8, 8-10).

Słowa te zawierają wielką naukę. Biblia nie może być dziedzictwem tylko nielicznych, ani nie może stać się zbiorem ksiąg dla kilku osób uprzywilejowanych. Biblia należy przede wszystkim do ludu zebranego, aby jej słuchał i odnalazł się w jej Słowie. Często pojawiają się tendencje, które starają się monopolizować święte teksty, przypisując je do pewnych kręgów i wybranych grup. Tak nie może być. Biblia jest Księgą Ludu Pana, który w słuchaniu Jego głosu przechodzi od rozproszenia i podziału do jedności. Słowo Boga jedno czy wiernych i sprawia, że stają się jednym ludem.

5. W tej jedności zrodzonej ze słuchania, Pasterze mają przede wszystkim wielką odpowiedzialność za wyjaśnianie i pomoc wszystkim w zrozu-



mieniu Pisma Świętego. Ponieważ Pismo to jest księgą ludu, zatem ci, którzy mają powołanie do posługiwania Słowu, muszą czuć silną potrzebę tego, by wspólnota miała dostęp do tegoż Słowa.

Homilia w szczególności nabiera szczególnego znaczenia, ponieważ posiada «charakter niemal sakramentalny»⁶. Wprowadzanie w głębokości Bożego Słowa, używając języka prostego i odpowiedniego dla tego, kto go słucha, pozwala kapłanowi odkryć również «piękno obrazów, jakimi posługiwał się Pan, by pobudzać do praktykowania dobra»⁷. To jest duszpasterska okazja, której nie można stracić!

Dla wielu naszych wiernych jest to jedyna okazja, aby zrozumieć piękno Słowa Bożego i dojrzeć Jego powiązania z ich codziennym życiem. Konieczne jest, aby poświęcono odpowiednio dużo czasu na przygotowanie homilii. Nie można improwizować komentarza do czytań świętych. Od nas, kaznodziejów, oczekuje się raczej, że będziemy się starać nie rozciągać ponad miarę przemądrzałych homilii lub poruszać nieodpowiednich argumentów. Kiedy zatrzymujemy się na medytacji oraz modlitwie tekstem świętym, wtedy stajemy się zdolni do mówienia sercem, aby dotrzeć do serc osób, które słuchają, wyrażając istotę tego, co jest przyjmowane i co przynosi owoc. Nie ustawajmy nigdy w poświęcaniu Pismu Świętemu czasu i modlitwy, aby zostało przyjęte «nie jako słowo ludzkie, ale - jak jest naprawdę - jako słowo Boga» (1 Tes 2, 13).

Byłoby dobrze, aby również katecheci, ze względu na posługę, jaką pełnią, pomagając we wzroście wiary, czuli pilną potrzebę odnawiania się poprzez bliskość i studiowanie Pisma Świętego, które ułatwia im prowadzenie prawdziwego dialogu pomiędzy tymi, którzy ich słuchają, a Słowem Bożym.

6. Zanim Zmartwychwstały objawi się uczniom zamkniętym w domu, otwierając ich na poznanie Pisma Świętego (por. Łk 24, 44-45), spotyka się On najpierw z dwoma z nich na drodze, która prowadzi do Emaus (por. Łk 24, 13-35). Ewangelista Łukasz odnotowuje, że jest to sam dzień zmartwychwstania, czyli niedziela. Ci dwaj uczniowie dyskutują o ostatnich wydarzeniach męki i śmierci Jezusa. Ich droga naznaczona jest smutkiem i rozczarowaniem po tragicznym końcu życia Jezusa. Pokładali w Nim nadzieję, jako Mesjaszu-wyzwoliciele, a znaleźli się w obliczu skandalu Ukrzyżowanego. Zmartwychwstały, zbliżając się dyskretnie, dołącza się i idzie z uczniami, ale oni

⁶ Ewangelii gaudium, 142.

⁷ Tamże.



Go nie rozpoznają (por. w. 16). Po drodze Pan wypytuje ich, zdając sobie sprawę, że nie zrozumieli znaczenia Jego męki i śmierci; nazywa ich „nierozumnymi” oraz „ludźmi o nieskorym do wierzenia sercu” (por. w. 25) «i zaczynając od Mojżesza poprzez wszystkich proroków wykładał im, co we wszystkich Pismach odnosiło się do Niego» (w. 27). Chrystus jest pierwszym egzegetą! Pismo Święte nie tylko przewidziało, co miało się dokonać, ale także sam Zbawiciel chciał być wierny temu Słowu, aby wyjaśnić tę jedyną historię zbawienia, która w Chrystusie znajduje swe wypełnienie.

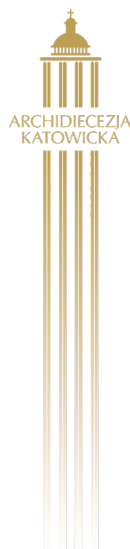
7. Biblia zatem, będąc Pismem Świętym, mówi o Chrystusie i ogłasza Go jako tego, który musi przejść przez cierpienie, aby wejść do chwały (por. w. 26). Nie jakaś pojedyncza część Biblii, ale wszystkie jej Księgi mówią o Nim. Bez nich Jego śmierć i zmartwychwstanie są nie do odczytania. Oto dlaczego jedno z najstarszych wyznań wiary podkreśla, «że Chrystus umarł - zgodnie z Pismem - za nasze grzechy, że został pogrzebany, że zmartwychwstał trzeciego dnia, zgodnie z Pismem: i że ukazał się Kefasowi» (1 Kor 15,3-5). Tak też Pismo Święte mówi o Chrystusie, pozwalając nam wierzyć, że Jego śmierć i zmartwychwstanie nie należą do mitologii, ale do historii i są w centrum wiary Jego uczniów.

Więź między Pismem Świętym a wiarą ludzi jest głęboka. Ponieważ wiara rodzi się ze słuchania, a słuchanie jest skoncentrowane na słowie Chrystusa (por. Rz 10, 17), zaproszenie, które rodzi się w tej relacji, staje się pilne i ważne, tak że wierzący muszą przeznaczyć czas na słuchanie Słowa Pana zarówno w działaniu liturgicznym, jak i modlitwie oraz refleksji osobistej.

8. „Podróż” Zmartwychwstałego z uczniami do Emaus kończy się posiłkiem. Tajemniczy Wędrowiec przyjmuje natarczywą prośbę, którą obydwa uczniowie wypowiedzieli do niego: «Zostań z nami, gdyż ma się ku wieczorowi i dzień się już nachylił» (Łk 24, 29). Siadają przy stole, Jezus bierze chleb, odmawia błogosławieństwo, łamie go i ofiarowuje uczniom. W tym momencie ich oczy otwierają się i rozpoznają go (por. w. 31).

Dzięki temu opisowi rozumiemy, jak nierozzerwalny jest związek między Pismem Świętym a Eucharystią. Sobór Watykański II naucza: «Kościół miał zawsze we czci Pisma Boże, podobnie jak samo Ciało Pańskie, skoro zwłaszcza w Liturgii św. nie przestaje brać i podawać wiernym chleb żywota tak ze stołu słowa Bożego, jak i Ciała Chrystusowego»⁸.

⁸ Dei Verbum, 21.



Ciągłe czytanie Pisma Świętego i uczestnictwo w Eucharystii pozwalają rozpoznać osoby należące do siebie nawzajem. Jako chrześcijanie jesteśmy jednym ludem krocącym w historii, jesteśmy silni obecnością Pana pośród nas, który do nas przemawia i nas karmi. Dzień poświęcony Biblii nie powinien być „raz w roku”, ale w każdym dniu roku, ponieważ musimy pilnie stać się bliscy Pismu Świętemu oraz Zmartwychwstałemu, który nigdy nie przestaje dzielić się Słowem i Chlebem we wspólnocie wierzących. W tym celu musimy wejść w bliską relację z Pismem Świętym, w przeciwnym razie nasze serce pozostanie zimne, a oczy zamknięte, dotknięte niezliczonymi formami ślepoty.

Pismo Święte i sakramenty są nierozłączne. Kiedy Sakramenty są wprowadzane i oświecane przez Słowo, ukazują się one wyraźnie jako cel podróży, w której sam Chrystus otwiera umysł i serce na rozpoznanie swego zbawczego działania. W tym kontekście nie należy zapominać o nauce płynącej z Księgi Apokalipsy. Oto Pan stoi u drzwi i kołaczę. Jeśli ktoś usłyszy Jego głos i drzwi otworzy, wejdzie On do środka, aby spożyć wspólny posiłek (por. Ap 3, 20). Jezus Chrystus puka do naszych drzwi przez Pismo Święte; jeśli słuchamy i otwieramy drzwi umysłu i serca, wchodzi On w nasze życie i z nami zostaje.

9. W Drugim Liście do Tymoteusza, który w pewien sposób stanowi duchowy testament św. Pawła, zaleca on swojemu wiernemu współpracownikowi, aby stale korzystał z Pisma Świętego. Apostoł jest przekonany, że «wszelkie Pismo od Boga natchnione [jest] i pożyteczne do nauczania, do przekonywania, do poprawiania, do kształcenia w sprawiedliwości» (3, 16). To zalecenie Apostoła Pawła dla Tymoteusza stanowi podstawę, na której soborowa Konstytucja Dei Verbum zajmuje się doniosłym tematem natchnienia Pisma Świętego, podstawę, z której w szczególności wyłania się cel zbawczy, wymiar duchowy i zasada wcielenia przez Pismo Święte.

Przypominając przede wszystkim zalecenie skierowane przez św. Pawła do Tymoteusza, Dei Verbum podkreśla, że «Księgi biblijne w sposób pewny, wiernie i bez błędu uczą prawdy, jaka z woli Bożej miała być przez Pismo św. utrwalona dla naszego zbawienia»⁹. Ponieważ pouczają one o zbawieniu przez wiarę w Chrystusa (por. 2 Tm 3, 15), zawarte w nich prawdy służą naszemu zbawieniu. Biblia nie jest zbiorem przekazów czy też kronik historycznych,

⁹ Tamże, 11.



ale jest całkowicie poświęcona integralnemu zbawieniu człowieka. Niezaprzeczalne historyczne zakorzenienie ksiąg wchodzących w skład Pisma Świętego nie może przysłaniać pierwotnego celu ich powstania, a mianowicie: naszego zbawienia. Wszystko zmierza ku temu celowi wpisanemu w samą naturę Biblii, która jest ułożona jako historia zbawienia, w której Bóg mówi i działa, aby spotkać wszystkich ludzi i ocalić ich przed złem i śmiercią.

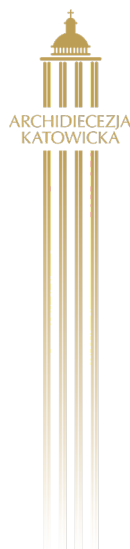
Aby osiągnąć ten zbawczy cel, Pismo Święte pod działaniem Ducha Świętego przekształca słowo człowieka, zapisane na sposób ludzki, w Słowo Boże¹⁰. Rola Ducha Świętego w Piśmie Świętym jest fundamentalna. Bez Jego działania ryzyko zamknięcia się w obrębie samego tekstu pisanego byłoby zawsze wysokie, ułatwiając w ten sposób jego interpretację fundamentalistyczną, od której musimy się trzymać z dala, aby nie zdradzić natchnionego, dynamicznego i duchowego charakteru, jaki posiada Święty Tekst. Jak mówi Apostoł: «litera bowiem zabija, Duch zaś ożywia» (2 Kor 3, 6). Dlatego Duch Święty przekształca Pismo Święte w żywe Słowo Boże, przeżywane i przekazywane w wierze swego świętego ludu.

10. Działanie Ducha Świętego dotyczy nie tylko procesu formowania się Pisma Świętego, ale także wpływa na tych, którzy słuchają Bożego Słowa. Ważne jest stwierdzenie Ojców Soboru, według których Pismo Święte musi być «czytane i interpretowane w tym samym Duchu, w jakim zostało napisane»¹¹. Wraz z Jezusem Chrystusem Objawienie Boga osiąga swoją pełnię; jednak Duch Święty kontynuuje swoje działanie. W rzeczywistości byłoby ograniczeniem działania Ducha Świętego przypisanie Jego akcji tylko do natchnionej przez Boga natury Pisma Świętego i jego różnych autorów. Konieczne jest zatem zaufanie działaniu Ducha Świętego, który nadal realizuje swoją szczególną formę natchnienia, gdy Kościół naucza Pisma Świętego, a Magisterium wyjaśnia je w sposób autentyczny¹², jak również wtedy, gdy każdy wierzący czyni z niego własną normę duchową. W tym sensie możemy zrozumieć słowa Jezusa, gdy do uczniów, którzy potwierdzają, że zrozumieli znaczenie jego przypowieści, mówi: «dlatego każdy uczony w Piśmie, który stał się uczniem królestwa niebieskiego, podobny jest do ojca rodziny, który ze swego skarbcza wydobywa rzeczy nowe i stare» (Mt 13, 52).

¹⁰ Por. Tamże, 12.

¹¹ Tamże.

¹² Por. Tamże, 10.



11. Konstytucja Dei Verbum precyzuje, że «słowa Boże, językami ludzkimi wyrażone, upodobniły się do mowy ludzkiej, jak niegdyś Słowo Ojca Przedwiecznego, przyjąwszy słabe ciało ludzkie, upodobniło się do ludzi»¹³. To tak, jakby powiedzieć, że Wcielenie Słowa Bożego nadaje formę i znaczenie relacji między Słowem Bożym a ludzkim językiem, z jego uwarunkowaniami historycznymi i kulturowymi. W tym wydarzeniu kształtuje się Tradycja, która jest również Słowem Bożym¹⁴. Często ryzykujemy oddzielenie od siebie Pisma Świętego i Tradycji, nie rozumiejąc, że razem są one jednym źródłem Objawienia. Pisemny charakter pierwszego nie odbiera mu tego, że jest w pełni żywym słowem; podobnie jak żywa Tradycja Kościoła, która nieustannie jest przekazywana na przestrzeni wieków z pokolenia na pokolenie, posiada tę Świętą Księgę jako „najwyższe prawidło swej wiary”¹⁵. Co więcej, zanim Pismo Święte stało się tekstem pisany, było przekazywane ustnie i utrzymywane przy życiu przez wiarę ludu, który uznał go za swoją historię i podstawę tożsamości pośród wielu innych narodów. Dlatego wiara biblijna opiera się na żywym Słowie, a nie na jakiejś książce.

12. Kiedy Pismo Święte czytane jest w tym samym Duchu, w którym zostało napisane, pozostaje ono zawsze nowe. Stary Testament nigdy nie jest stary, gdyż jest częścią Nowego, ponieważ wszystko jest przekształcane przez jednego Ducha, który daje natchnienie. Cały święty tekst pełni funkcję proroczą: nie dotyczy przyszłości, ale teraźniejszości tych, którzy są karmieni tym Słowem. Sam Jezus wyraźnie stwierdza to na początku swojej posługi: «Dziś spełniły się te słowa Pisma, któreście słyszeli» (Łk 4, 21). Ten, kto codziennie żywi się Słowem Bożym, staje się, podobnie jak Jezus, współczesny ludziom, których spotyka. Człowiek żywiący się Słowem nie ma pokusy, by popadać w bezpłodną tęsknotę za przeszłością, ani w bezcielesne utopie przyszłości.

Pismo Święte spełnia swoje prorocze działanie przede wszystkim w stosunku do tych, którzy go słuchają. Sprawia, iż odczuwają jednocześnie słodycz i gorycz. Na myśl przychodzą słowa proroka Ezechiela, gdy zaproszony przez Pana do spożycia zwoju księgi zwierza się: «w ustach moich był słodki jak miód» (Ez 3, 3). Również Ewangelista Jan na wyspie Patmos przeżywa to

¹³ Tamże, 13.

¹⁴ Por. Tamże, 9.

¹⁵ Por. Tamże, 21.



samo, czego doświadczył Ezechiel, ale dodaje coś bardziej szczegółowego: «w ustach moich [księga] stała się słodka jak miód, a gdy ją spożyłem, goryczą napełniły się moje wnętrzności» (Ap 10, 10).

Słodycz Słowa Bożego zachęca nas do dzielenia się Nim z tymi, których spotykamy w naszym życiu, aby wyrazić pewność zawartej w Nim nadziei (por. 1 P 3, 15-16). Z kolei gorycz jest często oferowana, aby sprawdzić, jak trudno jest nam żyć w sposób spójny ze Słowem lub doświadczyć Jego odrzucenia, gdy uważa się, iż nie nadaje Ono już sensu życiu. Dlatego konieczne jest, aby nigdy nie przyzwyczajając się do Słowa Bożego, ale karmić się Nim, by coraz głębiej odkrywać i przeżywać naszą relację z Bogiem i braćmi.

13. Kolejną prowokacją pochodzącą z Pisma Świętego jest ta, która dotyczy miłości. Słowo Boże nieustannie przypomina nam o miłosiernej miłości Ojca, który prosi swoje dzieci, aby żyły w miłości. Życie Jezusa jest pełnym i doskonałym wyrazem tej Boskiej miłości, która niczego nie zatrzymuje dla siebie, ale ofiarowuje się każdemu bezgranicznie. W przypowieści o ubogim Łazarzu znajdujemy cenną wskazówkę. Kiedy Łazarz i bogacz umierają, ten ostatni, widząc ubogiego na łonie Abrahama, prosi, aby został wysłany do jego braci, aby ich napomnieć, by żyli oni miłością bliźniego i uniknęli jego własnych udręk. Odpowiedź Abrahama jest precyzyjna: «Mają Mojżesza i Proroków, niechże ich słuchają!» (Łk 16, 29). Słuchanie Pisma Świętego, aby czynić miłosierdzie: to jest wielkie wyzwanie, przed którym stoi nasze życie. Słowo Boże jest w stanie otworzyć nam oczy, otwierając jednocześnie drogę dzielenia się i solidarności, abyśmy mogli wydostać się z indywidualizmu, który zabiera nam oddech i prowadzi do bezpłodności.

14. Jednym z najbardziej znaczących wydarzeń w relacji Jezusa z uczniami jest historia Przemienienia. Jezus idzie na górę, aby modlić się z Piotrem, Jakubem i Janem. Ewangelisti opisują, że gdy twarz i szata Jezusa rozjaśniły się blaskiem, dwóch mężczyzn rozmawiało z Nim: Mojżesz i Eliasz, którzy uosabiają Prawo i Proroków, to znaczy Pismo Święte. Reakcja Piotra na to objawienie jest pełna radosnego podziwu: «Mistrzu, dobrze, że tu jesteśmy. Postawimy trzy namioty: jeden dla Ciebie, jeden dla Mojżesza i jeden dla Eliasza» (Łk 9, 33). W tym momencie obłok okrył ich cieniem, a uczniów ogarnął strach.

Przemienienie przypomina żydowskie Święto Namiotów, gdy Ezdrasz i Nehemiasz czytają ludziom święty tekst po powrocie z wygnania. Jednocześnie wydarzenie to ukazuje chwałę Jezusa, przygotowując Uczniów na

skandal męki. Boska chwała jest także reprezentowana przez obłok otaczający uczniów, symbol obecności Pana. To Przemienienie jest podobne do tego, które wydarza się w momencie lektury Pisma Świętego, które przekracza siebie, gdy karmi życie wierzących. Jak nam przypomina List Verbum Domini: «w odtwarzaniu związków między różnymi sensami Pisma decydujące znaczenie ma uchwycenie przejścia od litery do ducha. Nie jest to przejście automatyczne i spontaniczne; konieczne jest raczej wzniesienie się ponad literę»¹⁶.

15. Na drodze przyjmowania Słowa Bożego towarzyszy nam Matka Pana, uznana za błogosławioną, ponieważ uwierzyła w spełnienie tego, co Pan Jej powiedział (por. Łk 1, 45). Błogosławieństwo Maryi poprzedza wszystkie błogosławieństwa ogłoszone przez Jezusa ubogim, cierpiącym, cichym, czyniącym pokój i prześladowanym, ponieważ jest to warunek konieczny dla każdego innego błogosławieństwa. Żaden biedny człowiek nie jest błogosławiony, ponieważ jest biedny. Staje się nim, jeśli, podobnie jak Maryja, wierzy w wypełnienie się Słowa Bożego. Przypomina nam o tym wielki uczeń i mistrz Pisma Świętego, święty Augustyn: «ktoś pośród tłumu, będąc szczególnie rozentuzjasmowanym, zakrzyknął: „Błogosławione łono, które Cię nosiło”. A On: „Raczej ci są błogosławieni, którzy słuchają słowa Bożego i strzegą go”. To jakby powiedzieć: również moja matka, którą ty nazywasz błogosławioną, jest błogosławiona właśnie z tego powodu, że strzeże Słowa Boga, a nie dlatego, że w niej Słowo stało się ciałem i zamieszkało między nami, ale właśnie dlatego, że strzeże Słowa samego Boga, przez które została stworzona, a które w niej stało się ciałem»¹⁷.

Niech Niedziela poświęcona Słowu sprawi, aby w Ludzie Bożym wzrosła religijna i bliska znajomość Pisma Świętego, jak święty autor nauczał już w dawnych czasach: «Słowo to bowiem jest bardzo blisko ciebie: w twych ustach i w twoim sercu, byś je mógł wypełnić» (Pwt 30, 14)

W Rzymie, u Świętego Jana na Lateranie, dnia 30 września 2019 roku, we wspomnienie Świętego Hieronima, w 1600. rocznicę jego śmierci.

Franciszek, pp.

¹⁶ Verbum Domini, 38.

¹⁷ Komentarz do Ewangelii św. Jana, 10, 3.



EPISKOPAT POLSKI

176

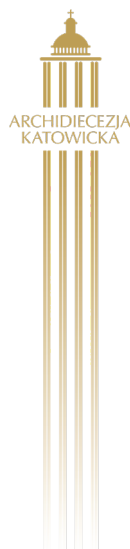
Ochrzczeni i posłani. Kościół Chrystusa z misją w świecie List pasterski Episkopatu Polski z okazji Nadzwyczajnego Miesiąca Misyjnego

Umiłowani Siostry i Bracia!

W odczytanim przed chwilą fragmencie pierwszego Listu do Tymoteusza, św. Paweł Apostoł przypomina: Bóg, który kocha każdego człowieka bez wyjątku, „pragnie, by wszyscy ludzie zostali zbawieni i doszli do poznania prawdy” (1 Tm 2,4). Ta właśnie świadomość towarzyszyła wspólnocie Kościoła, który poczynszy od dnia Pięćdziesiątnicy, prowadzony przez Ducha Świętego rozpoczął działalność misyjną. To zbawcze zadanie realizowane jest obecnie przede wszystkim przez misjonarzy, którzy w codziennej posłudze realizują misyjny nakaz „idźcie i czyńcie uczniami”. I chociaż ta misyjna posługa przynosiła i wciąż przynosi wspaniałe owoce, to jednak w tyłu zakątkach globu wciąż są ludzie, którzy nie doświadczyli jeszcze radości ze spotkania z Jezusem. Według szacunków jest ich ponad pięć miliardów. Tym samym nadal pozostają aktualne słowa św. Jana Pawła II, który wołał: „Nie możemy być spokojni, gdy pomyślimy o milionach naszych braci i siostr, tak jak my odkupionych krwią Chrystusa, którzy żyją nieświadomi Bożej miłości” (RMis 86). Te słowa brzmią szczególnie wymownie teraz, kiedy uczestniczymy w ofierze, przez którą Jezus Chrystus nas odkupił, a także w kontekście dzisiejszej Ewangelii zobowiązującej nas do wierności misyjnemu posłannictwu.

Siostry i Bracia!

Przez sakrament chrztu św. zostaliśmy włączeni do Kościoła, który z natury jest misyjny i staliśmy się uczniami-misjonarzami. Tym samym przez samego Chrystusa zostaliśmy zaproszeni, aby Go naśladować i zanieść Dobrą Nowinę o Nim do każdego człowieka. Papież Benedykt XVI pisał, że nie ma nic piękniejszego, niż zostać osiągniętym, zaskoczonym przez Chrystusa. Nie ma nic piękniejszego, niż poznać Go i dzielić się z innymi przyjaźnią z Nim (por. SC 83). Dlatego dzisiaj chcemy z głębi serca podziękować tym, którzy z wielkim zaangażowaniem i ofiarnością włączają się w działalność misyjną.



Dziękujemy najpierw misjonarkom i misjonarzom, których misyjne powołania kształtowały wspólnie polskie rodziny. Byli oni i są – dzisiaj ponad 2 tys. osób – autentycznymi świadkami Kościoła w Polsce i jego misyjnego zapалу. Przykład tak wielu z nich wciąż nas inspirować – wystarczy wspomnieć św. Maksymiliana Kolbe, bł. Męczenników franciszkańskich z Pariacoto, kard. Adama Kozłowieckiego, o. Mariana Żelazka, werbistę czy panią dr Wandę Błęńską.

Jesteśmy wdzięczni kapłanom diecezjalnym i zakonnym, za misyjną kreatywność, która czyni z naszych parafii „Kościół wyruszający w drogę i misyjną wspólnotę uczniów” (EG 28).

Wyrażamy wdzięczność chorym i cierpiącym, którzy anonimowo, ale i z wielkim osobistym poświęceniem oddają dziełu misyjnemu najcenniejsze dary: swój krzyż i zawierzenie Bogu. Dziękujemy wszystkim wspierającym misyjne posłannictwo modlitwą, pokutą i umartwieniem. Szczególnie myślimy tutaj o różach Żywego Różańca, które służebnica Boża Paulina Jaricot (czyt. Żariko) powołała, aby stanowiły modlitewne i materialne zaplecze misji. Z wdzięcznością dostrzegamy również pełne zapалу zaangażowanie misyjne dzieci i młodzieży, zwłaszcza ze szkolnych i parafialnych ognisk misyjnych, Papieskiego Dzieła Misyjnego Dzieci i kołędników misyjnych, które modlitwą i darami serca wspierają swoich rówieśników i misjonarzy w krajach misyjnych.

Pragniemy także podziękować i podkreślić doniosłą rolę środków społecznego przekazu w procesie budzenia misyjnej świadomości, formacji i przekazu misyjnych informacji. Dziękujemy również instytucjom bezpośrednio wspierającym dzieło misyjne, a przez nie tym osobom, które współpracują z nimi, podejmując liczne misyjne inicjatywy i hojnie wspierają je materialnie.

Drodzy Siostry i Bracia!

Ponad sześć lat temu Boża Opatrzność podarowała Kościołowi papieża Franciszka. Ojciec Święty od pierwszych dni swojego pontyfikatu dał się poznać jako Pasterz, którego pasją jest ewangelizacja i działalność misyjna. Dał temu wyraz, kiedy w *Evangelii gaudium* pisał: „Bądźmy we wszystkich regionach ziemi w «permanentnym stanie misji». Nie bójmy się podejmować, z ufnością w Bogu i wielką odwagą «opcji misyjnej», zdolnej przemienić wszystko, aby zwyczaj, styl, rozkład zajęć, język i wszystkie struktury kościelne stały się odpowiednią drogą bardziej dla ewangelizowania współczesnego świata, niż do zachowania stanu rzeczy” (EG 27).

To misyjne zaproszenie papież Franciszek powtórzył ogłaszając październik bieżącego roku Nadzwyczajnym Miesiącem Misyjnym. Nawiązał



tym samym do papieża Benedykta XV, który sto lat temu w liście apostolskim *Maximum illud* nawoływał do podjęcia działalności misyjnej, gdyż – jak pisał – „Kościół Boży jest powszechny i nie jest obcy żadnemu ludowi ani narodowi”.

Pragnieniem Ojca Świętego jest, aby Nadzwyczajny Miesiąc Misyjny odnowił misyjną żarliwość wszystkich wiernych. Mają temu służyć refleksja nad kluczowym miejscem misji *ad gentes* w życiu Kościoła, modlitwa za misje oraz umiejscowienie misji w sercu wszystkich inicjatyw diecezjalnych, zakonnych i podejmowanych w ruchach i stowarzyszeniach katolickich.

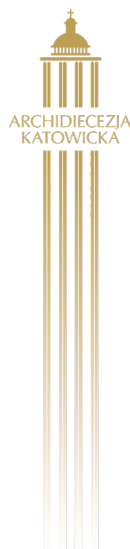
Wyrażając swoje „misyjne pragnienie” papież Franciszek wskazał zarazem płaszczyzny na których możemy je zrealizować. Są nimi: odnowienie osobistej więzi z Chrystusem żyjącym w Kościele oraz inspirowanie się świadectwem świętych misjonarzy, męczenników i świadków wiary. To również okazywanie miłosierdzia dla misji przez finansowe wspieranie młodych Kościołów na terytoriach misyjnych.

Stajemy zatem przed wielkim wydarzeniem, ale i szansą. Szansą, aby pełniej włączyć się w dzieło misyjne, a tym samym pogłębić naszą wiarę, „misje bowiem odnawiają Kościół, wzmacniają wiarę i tożsamość chrześcijańską, dają życiu chrześcijańskiemu nowy entuzjazm i nowe uzasadnienie” (RMis 2). To zadanie papież Franciszek kieruje z miłością do każdego i każdej z nas, aby leżało nam naprawdę na sercu głoszenie Ewangelii i przekształcanie naszych wspólnot w rzeczywistości misyjne i ewangelizacyjne.

Siostry i Bracia!

Przed nami Nadzwyczajny Miesiąc Misyjny. Miesiąc, który zgodnie z pragnieniem Ojca Świętego powinien stać się dla każdej parafii, wspólnoty i dla każdego ochrzczonego czasem odkrywania i odnawiania misyjnego powołania, czasem intensywniejszej troski o zbawienie każdego człowieka. Jak tego dokonać? Pewnym drogowskazem staje się dla nas ludzkie ciało, do którego często porównywane jest dzieło misyjne Kościoła. Jego głową, a zwłaszcza ustami są pasterze, którzy nauczają, iż Kościół jest autentyczny wówczas, kiedy idzie i głosi zbawienie w Chrystusie. Nogami są misjonarze, którzy wyruszyli tam, gdzie Ewangelia nie jest jeszcze znana. Z kolei sercem i krwiobiegami są ci, którzy wspierają misyjne wysiłki swoją modlitwą, cierpieniem i wyrzeczeniem. Rękami wreszcie są dobroczyńcy misji, ci, którzy pomagają misjom materialnie.

W tej perspektywie, w działalności misyjnej jest miejsce dla nas wszystkich, dla Ciebie i dla mnie. Pomyślmy o tym już dzisiaj, bo misje to pasja



– miłość, którą czujemy do Chrystusa i wynikające z niej działania na rzecz dobra innych. Włączmy się zatem we wszelkie misyjne inicjatywy diecezjalne, zakonne i parafialne podejmowane w październiku br. Wspierajmy dzieło misyjne codzienną modlitwą różańcową i Komunią św. Weźmy udział w trosce Ojca Świętego przez hojne wsparcie finansowe jego misyjnych planów. Organizujemy spotkania z misjonarzami, wystawy, misyjne konferencje i katechezy. Niech nasze rodziny, a przez nie cały Kościół w Polsce radośnie i owocnie przeżyje Nadzwyczajny Miesiąc Misyjny!

Dziękując Wam wszystkim za troskę o misyjne dzieło Kościoła, przypominamy zobowiązujące słowa papieża Franciszka: „Każdy chrześcijanin i każda wspólnota winni rozeznąć, jaką drogą powinni kroczyć zgodnie z wezwaniem Pana, jednak wszyscy jesteśmy zaproszeni do przyjęcia tego wezwania: wyjścia z własnej wygody i zdobycia się na odwagę, by dotrzeć na wszystkie peryferia świata potrzebujące światła Ewangelii” (EG 20).

Kochani siostry i bracia!

Za kilka dni, w duchowej łączności z papieżem Franciszkiem, pod hasłem: „Ochrzczeni i posłani. Kościół Chrystusa z misją w świecie”, rozpoczniemy to wyjątkowe misyjne wydarzenie. Chcemy wykorzystać w pełni ten czas i tę łaskę, pamiętając o słowach z dzisiejszej Ewangelii: „zdać sprawę z twego zarządu” (Łk 16,2). Prośmy przy tym Maryję, która w dniu Pięćdziesiątnicy była świadkiem wyjścia Kościoła do jego misji ewangelizacyjnej, aby wypraszała nam moc Ducha Świętego. Niech Duch Święty, który jest „głównym sprawcą misji”, działa w nas i przez nas, aby „wszyscy ludzie zostali zbawieni i doszli do poznania prawdy” (1 Tm 2,4).

Na czas przeżywania Nadzwyczajnego Miesiąca Misyjnego udzielamy wszystkim pasterskiego błogosławieństwa.

Kardynałowie, Arcybiskupi i Biskupi

obecni na 383 Zebraniu Plenarnym Konferencji Episkopatu Polski,

Świdnica, 13-14 czerwca 2019

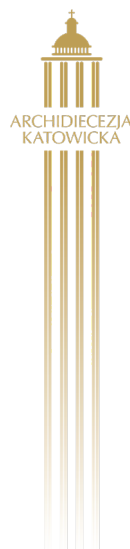


Komunikat Rady KEP ds Migracji, Turystyki i Pielgrzymek z okazji 105. Dnia Migrantów i Uchodźców w Kościele 29 września 2019

Pod koniec 2018 r. w świecie było 70,8 mln osób przymusowo przemieszczonych z powodu wojen i prześladowań. Ich los to niekończące się nieszczęścia, głód, jakże często śmierć. Tylko w latach 2014 – 2018 w próbie dotarcia do Europy utonęło w morzu blisko 20 tys. osób. Papież Franciszek nazwał Morze Śródziemne wielkim cmentarzyskiem świata. W Polsce w ostatnim czasie zaledwie kilkaset osób rocznie uzyskało status uchodźcy czyli osoby zmuszonej do opuszczenia kraju pochodzenia ze względu na prześladowanie z powodu rasy, religii, narodowości, przekonań politycznych lub przynależenia do określonej grupy społecznej i proszącej o ochronę. Ale już ponad 1,5 mln wśród nas to obcokrajowcy, głównie Ukraińcy, Białorusini, z byłych republik radzieckich, a nawet z dalekich krajów azjatyckich, którzy znaleźli w naszej Ojczyźnie przede wszystkim pracę. Na polskich uczelniach uczy się ok. 70 tysięcy studentów z ponad 170 krajów.

Po raz 105. Kościół obchodzi Dzień Migrantów i Uchodźców. Temat obcokrajowców, w tym uchodźców, nie traci na swojej aktualności i ciągle woła o humanitarne, ale przede wszystkim ewangeliczne zrozumienie.

W tegorocznym Orędziu papieża Franciszka na Światowy Dzień Migranta i Uchodźcy 2019 – Nie chodzi tylko o migrantów pojawia się troska o imigrantów i uchodźców, którzy zwłaszcza w krajach rozwiniętych napotykają na ludzi z mentalnością szukania doraźnej korzyści, tworząc wokół siebie coraz bardziej zabójczą globalizację obojętności. Taka postawa państw zamożnych stanowi – według Papieża – sygnał alarmowy, że coś się złego dzieje w tych społeczeństwach, jeśli tworzą kulturę odrzucenia powstałą z rosnącego indywidualizmu osób i narodowości, mentalności utylitarnej i potężnego działania sieci medialnych. Dlatego wyzwania jakie stwarzają migranci i uchodźcy stanowią okazję do refleksji nad naszym chrześcijańskim życiem i naszym humanitaryzmem. Spotkanie z uchodźcami odsłania nasze człowieczeństwo lub jego niedojrzałość, gdy nasze relacje zdominowane przez niewiedzę nacechowane są nieuzasadnionym lękiem, jakże często sztucznie wywoływanym dla celów populistycznych. Papież zmusza do refleksji nad lękiem przed imigrantami: Zauważamy to szczególnie dzisiaj, w obliczu



przybycia migrantów i uchodźców, którzy pukają do naszych drzwi w poszukiwaniu opieki, bezpieczeństwa i lepszej przyszłości (...). Problemem nie jest fakt, że mamy wątpliwości i obawy. Problem pojawia się wówczas, gdy te lęki determinują nasz sposób myślenia i działania do tego stopnia, że sprawiają, iż stajemy się nietolerancyjni, zamknięci, a może nawet – nie zdając sobie z tego sprawy – stajemy się rasistami. W ten sposób lęk pozbawia nas pragnienia i zdolności do spotkania się z bliźnim, osobą inną niż ja; pozbawia mnie szansy spotkania się z Panem¹.

Na potwierdzenie tego Papież przywołuje jednoznaczne słowa Jezusa: Jeśli bowiem miłujecie tych, którzy was miłują, cóż za nagrodę mieć będziecie? Czyż i celnicy tego nie czynią? (Mt 5, 46). Poprzez uczynki miłosierdzia okazujemy naszą wiarę, a najwznioślejszym miłosierdziem jest świadczenie osobom, które nie są w stanie się odwzajemnić, a być może nawet nie są w stanie podziękować. W jego refleksji nie chodzi tylko o imigrantów, ale także o nasze człowieczeństwo, które buduje się według obrazu w jednoznacznej przypowieści o Miłosiernym Samarytaninie (Łk 10,33) z najważniejszą jego cechą: współczuciem, którego nie można wyjaśnić tylko na poziomie racjonalnym. To ono powoduje nieodparty impuls, aby „stać się bliźnim” dla tych, których widzimy w trudnej sytuacji.

Papież przypomina, że będąc chrześcijanami powinniśmy jako pierwsi dostrzegać i pomagać innym widzieć w migrancie i uchodźcy nie tylko problem, z którym trzeba się zmierzyć, ale brata i siostrę, których należy przyjąć, szanować i kochać, okazję, którą daje nam Opatrzność, byśmy wnosili wkład w budowanie sprawiedliwszego społeczeństwa (...), bardziej otwartej wspólnoty chrześcijańskiej, w zgodzie z Ewangelią². Migranci wydają się pomagać nam (...) odczytywać „znaki czasu”. Przez nich Pan wzywa nas do nawrócenia, do uwolnienia się od ekskluzywizmu, obojętności i kultury odrzucenia.

Obecne orędzie papieskie zawiera oczekiwanie, że zwłaszcza politycy i publicyści przyznający się do związku z Kościołem, zrezygnują z wzniecania poczucia zagrożenia w społeczeństwie ze strony imigrantów, gdy nie ma do tego poważnych podstaw, a które jest sprzeczne z Ewangelią Chrystusa. Według badań i sondaży społecznych polskie społeczeństwo prezentuje jedno z najwyższych poziomów niechęci i lęku w Europie co do przyjmowaniem imigrantów czy uchodźców z krajów muzułmańskich (ok. 71% zdecydowanie jest za nieprzy-

¹ Homilia podczas Mszy św. w Światowym Dniu Migranta i Uchodźcy, 14 stycznia 2018.

² Orędzie na Światowy Dzień Migranta i Uchodźcy 2014.



mowaniem żadnego imigranta czy uchodźcy z tych państw), mimo ich bardzo małej liczby.

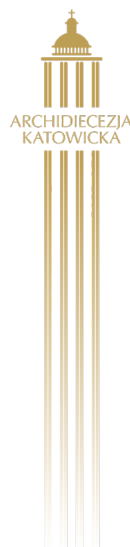
W niezwykłym Orędziu papież podpowiada, że nasze reakcje, postawy otwarcia lub zamknięcia na obcokrajowca, odślaniają lęki, zdolność do miłosierdzia, dojrzałe lub słabe człowieczeństwo, wykluczanie z życia wspólnego obcych, uleganie logice świata pozostawiającego ostatnich na przegrany ostatni miejscu. W erze powszechnej migracji chodzi jak zawsze o budowanie miasta Boga i miasta człowieka, w którym naczelną zasadą budowy będą cztery postawy: przyjęcia, ochrony, promocji i integracji migrantów ze społecznością przyjmującą. To w skrócie misja Kościoła ciągle wychodzącego ku mieszkańcom peryferii egzystencjalnych.

Za politykę migracyjną w kraju odpowiada przede wszystkim państwo we właściwym sobie zakresie, dbając o bezpieczeństwo obywateli i respektując obowiązujące prawo. Nie zastępując struktur państwa, Kościół ma swoją misję, która w tym zakresie powinna odpowiadać na oczekiwanie Jezusa zawarte w Ewangelii wobec swoich uczniów. Ta nauka jest od początku niezmienna, podobnie jak wypowiedzi kolejnych papieży. Można więc w tym duchu z okazji Dnia Migrantów i Uchodźców w Kościele zaproponować następujące inicjatywy w każdej parafii:

1. W niedzielę 29 września br. lub w następnych dniach odprawić Mszę św. wg formularza nr 40 Msza za uchodźców i wygnańców w intencji migrantów i uchodźców oraz ludzi ich przyjmujących (po wcześniej wyrażonej zgodzie biskupa diecezji). Homilia powinna być zbudowana m.in. o treści zgodne z nauczaniem Kościoła o postawie roztropnej otwartości wobec szukających schronienia.

2. Podjąć dzieło modlitwy („Umrzeć z nadziei” w dniach 29 września – 6 października) za tych, którzy zginęli uciekając w drodze do Europy. Taka inicjatywa jest od kilku lat podejmowana przez Wspólnotę Sant’Egidio i liczne parafie pod patronatem Rady Konferencji Episkopatu Polski ds. Migracji, Turystyki i Pielgrzymek (informacje m.in. na Facebooku).

3. We współpracy z grupami duszpasterskimi (apostolskimi) zainteresować się obcokrajowcami w parafii, którzy potrzebują pomocy (np. wolontariat w nauce języka, pomoc prawna w załatwianiu formalności, oferowanie pomocy w bardzo nieraz prostych sprawach, które z nieznamomości języka, są utrudnieniem i przyczyną izolacji obcokrajowców w naszym otoczeniu). Z hi-



storii krajów zachodnich wiadomo, że sama praca nie wystarczy, aby dokonał się mądry i owocny proces integracji grup obcokrajowców ze społecznością lokalną.

4. W porozumieniu z ogólnopolskim, diecezjalnymi i parafialnymi strukturami Caritas włączyć się w konkretne formy pomocy migrantom i uchodźcom w Polsce i w regionach przebywania uchodźców w obozach (np. program Caritas Polska Rodzina Rodzinie, biura pomocy obcokrajowcom) lub z innymi organizacjami (Kościoł w Potrzebie, UNHCR, PAH, PCPM, PMM).

5. Doświadczenie pokazuje, że lokalne społeczności nawiązujące kontakt z obcokrajowcami mieszkającymi wśród nich (np. w ośrodkach dla cudzoziemców, w klasach szkolnych z dziećmi imigrantów), przestają się ich lękać i budują nowe więzi. Nie żałujmy czasu i dobroci serca dla spotkania z nimi. Warto współpracować z właściwymi organizacjami pozarządowymi, które dzielą się w tym swoją wiedzą i doświadczeniem.

6. Pomyśleć już teraz np. o nadchodzących świętach Bożego Narodzenia, gdy może być doskonała okazja spotkania z cudzoziemcami, poznania ich radości, potrzeb, zbudowania relacji, brakującej w codzienności.

7. Zapoznać się z treścią tegorocznego Orędzia papieża Franciszka na Dzień Migrantów i Uchodźców i pomóc mu rozpropagować treść.

Warszawa, 19 września 2019

bp Krzysztof Zadarko

Przewodniczący Rady KEP

ds. Migracji, Turystyki i Pielgrzymek

Ze wspólnej pamięci rodzi się inspiracja dla wspólnej terażniejszości i przyszłości Słowo niemieckich i polskich biskupów w 80. rocznicę wybuchu II wojny światowej

Osiemdziesiąt lat temu narodowosocjalistyczne Niemcy rozpętały drugą wojnę światową. Pierwsze bomby zostały zrzucone w piątek 1 września 1939 roku na miasto Wieluń przynosząc bolesne straty i zniszczenia. Zginęło lub zostało rannych wielu cywilów. Również szpital i jego bezbronni pacjenci ucierpieli. W Wieluniu rozpoczęła się straszliwa katastrofa II wojny światowej, która dotknęła Polskę i wiele innych narodów. Tego samego dnia nieprzyjacielskie działa okrętowe zaatakowały Westerplatte.

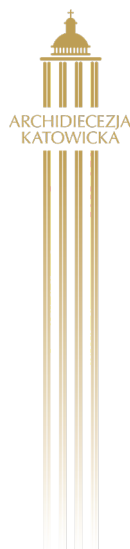
Tym samym Polska stała się pierwszą ofiarą II wojny światowej cierpiąc prawie sześć lat pod okupacją, czemu towarzyszyły niezliczone okrucieństwa i niszczyielska polityka eksterminacji narodu polskiego, zwłaszcza ludności żydowskiej.

W 80. rocznicę wybuchu wojny pamiętamy o 6 milionach Polaków, w tym 3 milionach Polaków narodowości żydowskiej, którzy padli ofiarą zbrodniczego systemu nazistowskiego. Zdajemy sobie sprawę z bólu, który wycierpiał ofiary i ich bliscy i który jest odczuwany po dziś dzień. Wojna spowodowała dalsze wielkie szkody i cierpienia ludzi, szczególnie z powodu przesiedleń: miliony Polaków, a następnie Niemców, musiały opuścić swoje domy i szukać nowej ojczyzny.

Aby przezwyciężyć to cierpienie i jego bolesne wspomnienia, wszyscy musimy szczerze uczestniczyć w procesie pojednania między naszymi narodami. W tym celu czerpiemy siłę z odwagi polskich biskupów, którzy zaprosili Niemcy i Polskę w 1965 roku, by z determinacją poszukiwały prawdy i podążały ścieżkami pojednania. Ich przesłanie, znane zwłaszcza ze słów „wybaczymy i prosimy o przebaczenie”, otworzyło nowy rozdział w stosunkach między naszymi narodami, a niemieccy biskupi przyjęli z wdzięcznością wyciągniętą do nich dłoń. Dziś okazujemy wszystkim, którzy rozpoczęli ten szczery dialog, nasz najgłębszy szacunek.

Osiemdziesiąt lat po wybuchu wojny dzisiejsze pokolenie w Polsce i Niemczech, a także w całej Europie, doświadcza wielu zmian na lepsze. Uznajemy jednak, że z owocami pojednania należy postępować w sposób odpowiedzialny; nie wolno ich lekkomyślnie narażać ze względu na interesy





polityczne. Dlatego w tym szczególnym momencie historycznym wzywamy, aby nasze relacje nigdy nie były naznaczone przemocą, wzajemnym podejrzaniem lub niesprawiedliwością. Od nas dzisiaj zależy umacnianie i pogłębianie jedności Europy, mimo historycznych odrębności poszczególnych narodów i państw, ale zbudowanej na chrześcijańskich podstawach. Jako Kościół jesteśmy wdzięczni za inicjatywę, które Polska i Niemcy podejmują – często wraz z innymi sąsiednimi krajami – stawiając czoła wyzwaniom naszych czasów. Apelujemy do wszystkich, aby czerpali ze zbiorowej pamięci przeszłości, obciążonej przemocą i niesprawiedliwością, ale również z pamięci o dodających odwagi świadectwach człowieczeństwa, siłę i inspirację do dalszych wspólnych działań na rzecz pokoju i jedności.

Przy tym ufamy w pomoc Boga, któremu powierzamy nasze narody i wszystkie narody Europy, a także całą ziemię. Wzywamy do modlitwy w intencji pokoju na świecie podczas wszystkich Mszy św. sprawowanych 1 września. Prosimy również wszystkich wierzących, aby w swoich osobistych modlitwach wzywali o zaprzestanie wszelkich konfliktów i wojen, wszelkiego terroru i wszelkiej przemocy oraz błagali o pokój dla wszystkich ludzi. Niech Maryja, Królowa Pokoju, wspiera nas w naszych prośbach i modlitwach swoim wstawiennictwem u swego Syna Jezusa Chrystusa.

Kard. Reinhard Marx

Metropolita Monachium i Fryzycji

Przewodniczący Konferencji Episkopatu Niemiec

Abp Stanisław Gądecki

Metropolita Poznański

Przewodniczący Konferencji Episkopatu Polski

Wiceprzewodniczący Rady Konferencji Episkopatów Europy

Abp Ludwig Schick

Arcybiskup Metropolita Bambergu

Współprzewodniczący Grupy Kontaktowej Episkopatów Polski i Niemiec

Bp Jan Kopiec

Biskup Gliwicki

Współprzewodniczący Grupy Kontaktowej Episkopatów Polski i Niemiec

Dnia 1 września 2019



ARCHIDIECEZJA KATOWICKA

**ABP WIKTOR SKWORC
HOMILIE I LISTY**

179

Człowiek pokoju jest człowiekiem wolnym i wyzwającym! Homilia Arcybiskupa Katowickiego Dzień Wspólnoty Ruchu Światło-Życie, 1 września 2019

1. Dziś niedziela, 1 września. Ta szczególna data w historii naszego narodu skłania nas do zadumy i modlitwy. Wspominając 80. rocznicę wybuchu II wojny światowej, z pokorą dziękujemy Bogu za dziesięciolecie pokoju, których nie zaznało wiele pokoleń naszych przodków. A wobec napięć na płaszczyźnie międzynarodowej, kulturowej i społecznej coraz silniej dostrzegamy potrzebę modlitwy o pokój, będący fundamentalnym dobrem ludzkości, bez którego wszelkie inne wartości tracą szansę na realizację. Pokój bowiem nie jest dany ludzkości raz na zawsze, o czym nas przekonuje wiele lokalnych wojen. Ich ofiarami jest i dzisiaj przede wszystkim ludność cywilna, podobnie jak to było w Wieluniu o świcie 1 września 1939 roku.

Dobrze rozumiał to św. papież Jan XXIII, kierując w Wielki Czwartek 1963 roku encyklikę *Pacem in terris* (Pokój na ziemi) – po raz pierwszy w historii Kościoła nie tylko do katolików – do „wszystkich ludzi dobrej woli”, którym leży na sercu budowanie pokoju. Pomimo upływu czasu w pełni aktualnym pozostaje stwierdzenie zawarte w tym dokumencie, że pokój nie jest stanem relacji pomiędzy państwami, lecz umiejętnością współżycia na wszystkich poziomach egzystencji, aż po najbardziej intymne sfery każdej osoby. Osiągnięcie pokoju nie będzie jednak możliwe bez „całkowitego rozbrojenia”, które dokonuje się „w sercach ludzkich” (por. PT 113). To „duchowe rozbrojenie serc” jawi się jako podstawowe zadanie chrześcijańskiego wychowania na rzecz pokoju. To również zadanie Ruchu Światło-Życie, który ma ambicję kształtować nowego człowieka: oznacza to też wychowywanie do pokoju! Człowiek pokoju jest człowiekiem wolnym i wyzwającym innych – tak można skomentować temat roku formacyjnego.

2. Wychowanie przynosi najlepsze rezultaty, kiedy osoby za nie odpowiedzialne: rodzice, nauczyciele i duszpasterze sami swoim życiem dają przykład harmonijnej współpracy i wysiłków, mających na celu wprowadzanie pokoju najpierw w swoich środowiskach, a potem z innymi. Do tego wzywa nas Jezus w Kazaniu na Górze: „Błogosławieni, którzy wprowadzają pokój, albowiem oni będą nazwani synami Bożymi”.

Stąd na początku nowego roku szkolnego i formacyjnego kieruję gorący apel do wszystkich obecnych w przestrzeni wychowania i kształcenia, a szczególnie do rodzinnych wspólnot Domowego Kościoła: dokonujcie „rozbrojenia serc” i wprowadzajcie pokój Chrystusa, który wymaga przyjęcia daru pokoju, a potem wysiłku, pokory i zdolności do kompromisów, aby stał się źródłem błogosławieństwa. Nade wszystko potrzeba naszej wspólnotowej, pokornej modlitwy o pokój i niech ta intencja nie zniknie z naszej pamięci!

Drodzy Rodzice, dbajcie o to, by wszelkie konflikty w rodzinach rozwiązywać pokojowo, w oparciu o cierpliwą rozmowę (małżeński dialog), wzajemne poszanowanie, odrzucając gniew i zniecierpliwienie. Bo rodzina jest niezbędnym tygłem, w którym małżonkowie, rodzice i dzieci, bracia i siostry uczą się porozumiewać ze sobą, bezinteresownie troszczyć się o siebie nawzajem, a nieporozumienia lub nawet konflikty przezwyciężać nie przy pomocy siły, lecz poprzez szukanie dobra innych, miłosierdzie i przebaczenie!

Wychowanie do pokoju powinno mieć miejsce nie tylko w dobrze nam znanych środowiskach wychowawczych: rodzinie, szkole i parafii, ale również w przestrzeniach wirtualnych, które dla młodych ludzi stają się współcześnie miejscem ich codziennego przebywania.

Drodzy Oazowicze! Jest waszym powołaniem i zadaniem, aby w te przestrzenie wносить błogosławieństwo pokoju – dar Zmartwychwstałego! Prowadźcie w niedzielę na spotkanie z Nim kolegów i koleżanki! Przypominajcie im, że warto uczestniczyć w szkolnej katechezie i parafialnych spotkaniach, bo Chrystus niczego człowiekowi na zabiera, a wszystko daje, nade wszystko Siebie!

3. Bracia i Siostry! Kościół, podejmując zadośćuczynienie za wyrządzone przez niektórych jego członków krzywdy, które stały się źródłem niepokoju i deprawacji młodego pokolenia, głosi orędzie pokoju i działa na rzecz pokoju w sercach ludzkich. Danie dzieciom i młodzieży szansy na znalezienie

¹ Por. *Amoris laetitia* 90–130.



pokoju, którego poszukują, wymaga strategii, która połączy w sobie trzy działania: świadomość, zapobieganie i reagowanie. Właśnie pod takim tytułem z dniem 1 września br. wchodzi w życie w archidiecezji katowickiej *Zasady ochrony dzieci, młodzieży, osób niepełnosprawnych i bezradnych...* przed jakąkolwiek formą wykorzystywania. Do ich przestrzegania zobowiązani są wszyscy, którzy w imieniu Kościoła katechizują i wychowują w szkołach. Również osoby należące do ruchów i kościelnych stowarzyszeń. Dlatego do zapoznania się z Zasadami – dostępnymi na stronie internetowej archidiecezji katowickiej – zachęcam was wszystkich, cały Ruch Światło-Życie naszej archidiecezji. Bądźmy stróżami naszych młodych braci i siostr, by szanowany był każdy człowiek, a jego ludzka godność pozostała nienaruszona.

4. Siostry i Bracia! Przewodnią myślą dzisiejszej Liturgii Słowa, a w szczególności Ewangelii jest pokora. Jezus wzywa swoich uczniów do pielęgnowania w sobie tej ważnej, aczkolwiek nie zawsze popularnej cnoty.

W świetle naszej wiary „być pokornym” to uznawać, że wszystko, co mamy, pochodzi od Boga, że jako ludzie jesteśmy odpowiedzialni za to, co otrzymaliśmy. Ta prawda odnosi się także do naszych relacji z drugim człowiekiem, dla którego winniśmy być pomocnym bliźnim (por. Łk 10,30-37), jak Samarytanin.

Pokora pozwala stawiać w prawdzie o sobie samym, dostrzegać swoje wady i zalety, znać swoje miejsce, być świadomym swoich słabości, nie szukać przywilejów czy zaszczytów.

Pokora to umiejętność zauważenia drugiego człowieka, uznania jego wartości, przyjmowania jako daru i czynienia siebie darem bezinteresownym! Nierzadko to właśnie pokora może zażegnać konflikty, odbudować zgodę. I odwrotnie: jakże często jej brak stoi u źródeł naszych osobistych tragedii, porażek w małżeństwie, skłócenia rodzin czy nawet konfliktów zbrojnych skłóconych narodów.

Pokora jest ważnym narzędziem pokoju i gwarantem mądrości, bo jak czytamy w pierwszym czytaniu: „na chorobę pyszałka nie ma lekarstwa”.

Człowiek pokorny wie, że nie od niego zaczyna się świat, że był ktoś, kto wytyczył szlaki, poświęcał swoje życie, budował to, z czego dziś on sam oraz inni mogą korzystać. Ta postawa jest również potrzebna we wspólnocie Kościoła, który pozostaje wspólnotą grzeszników, a święty jest świętością Chrystusa.

W swoim nauczaniu Jezus zwraca także uwagę na to, że umiłowanie cnoty pokory prowadzi do bezinteresowności. Mówi: „Nie zapraszaj, byś miał odpłatę”. Bezinteresowność oznacza umiejętność porzucenia na tym, co się

ma. Polega na zaniechaniu kalkulacji w kategoriach: opłacalne – nieopłacalne. Bezinteresowność domaga się ofiarności, a ta z kolei wymaga dystansu do siebie i do tego, co się posiada.

Oprócz pokory i bezinteresowności Jezus ukazuje także trzecią wartość w życiu chrześcijanina. Mówi do nas: „Odplatę otrzymasz przy zmarłych wstaniu sprawiedliwych”. Mistrz z Nazaretu zachęca do myślenia nie tylko o tym, co „tu i teraz”. Ta właściwa uczta czeka na nas w niebie. Chodzi o dokonywanie takich wyborów, które służą człowieczeństwu, które będą przyczyniały się do budowania już tutaj na ziemi Bożego Królestwa.

Niech wybrzmi tutaj też dziękczynienie za czas wakacji, wypełniony formacją. Bóg zapłać formatorom, moderatorom, animatorom, diakonom i wszystkim uczestnikom. Dziękczynienie za listy jedności i za każdy złożony tam podpis! Niech wakacyjny zasiew Ruchu Światło-Życie przyniesie plon obfity w waszym życiu osobistym, rodzinnym i parafialnym, w życiu archidiecezji katowickiej.

Bracia i Siostry! Trwajmy w dziękczynieniu za pokój. Bądźmy budowniczymi pokoju, pamiętając o słowach Zbawiciela, że błogosławieni są ci, którzy wprowadzają pokój. Bądźmy stróżami naszych młodych braci i sióstr, by szanowany był każdy człowiek i jego ludzka godność.

Niech błogosławieństwo pokoju wypełnia nasze serca, rodziny, przestrzeń szkoły, społeczeństwa, państwa i Kościoła. Amen.

180

Wiarygodnie przekazywać dziedzictwo „Solidarności” Homilia Arcybiskupa Katowickiego Jastrzębie, 3 września 2019

1. W klimacie obchodów 100-lecia I powstania śląskiego upoważnione jest szukanie analogii, podobieństw między sytuacją w kopalni „Mysłowice” w 1919 roku a sytuacją w kopalniach Górnego Śląska i Zagłębia w sierpniu 1980 roku. Podobne było napięcie społeczne oraz wola walki o wolność i sprawiedliwość społeczną.

Ostateczny impuls do I powstania, do zbrojnej walki o powrót Górnego Śląska do polskiej Macierzy, dały wydarzenia w kopalni „Mysłowice” – brutalność niemieckiego oddziału straży granicznej, który otworzył ogień do



górników domagających się należnego wynagrodzenia. W ten pamiętny 15 dzień sierpnia 1919 roku zginęło siedmiu górników, dwie kobiety i trzynastoletni chłopiec, który przyszedł po wypłatę w imieniu chorego ojca. Po „mysłowickiej masakrze” rdzenna ludność Górnego Śląska układała Rotę Górnoślązaków, w której czytamy takie słowa:

„Nie damy Śląska, skąd nasz ród
gdzie dom nasz, próg ziemicy,
śląscy żołnierze, śląski lud,
górale i górnicy.
Nie będziesz, Niemcze, miał z nas sług,
tak nam dopomóż Bóg!”

Rozpoczęło się powstanie; nierówna walka ledwo uzbrojonych powstańców górników, mających oparcie w miejscowej ludności, z wojskiem niemieckim. Po latach Wojciech Korfanty, jeden z ojców niepodległości, napisał: „Lud śląski szedł do Polski, bo szukał w niej wyzwolenia z nędzy duchowej, moralnej i materialnej, bo czuł się częścią narodu polskiego (...). Ten uświadomiony lud śląski walczył o połączenie Śląska z Polską nie dlatego, że nakazał to jakiś król, cesarz czy dyktator, lecz dlatego, że miał miłość do ojczyzny, dumę ze swej polskości, poczucie godności człowieka i obywatela oraz ciężących na nim obowiązków wobec całości narodu i państwa”.

2. Poczucie godności człowieka i obywatela oraz ciężących na nim obowiązków wobec całości narodu i państwa było fundamentem społecznego zrywu robotników w pamiętnym sierpniu 1980 roku.

Strajk w kopalni „Manifest Lipcowy” (obecnie „Zofiówka”) rozpoczął się 27 sierpnia na nocnej zmianie i miał najpierw charakter solidarnościowy z protestującymi załogami Gdańska i Szczecina. Do 21 postulatów gdańskich górników dołożyli własne. Podpisane 3 września po kilkunastu godzinach negocjacji porozumienie objęło 29 punktów.

Ustalono m.in. wprowadzenie wszystkich wolnych sobót od początku 1981 roku oraz przyjęto zasadę bezwarunkowego przestrzegania dobrowolności pracy w dni ustawowo wolne. Zniesiono czterobrygadowy system pracy górników, co dało wolne niedziele. Górnicy upomnieli się również o rodziny – odtąd świadczenia rodzinne miały być jednolite w całej Polsce, co oznaczało ich podwyżkę do poziomu obowiązującego w wojsku i milicji. Jeden z punktów porozumienia wskazywał na konieczność racjonalnej gospodarki złożami węgla, uznanego za dobro ogólnonarodowe.

Dziś – po 39 latach – wspominamy tamte wydarzenia i dziękujemy za was, ludzi „Solidarności”, którzy mieli poczucie godności człowieka i obywatela oraz ciężących na nim obowiązków wobec całości narodu i państwa.

3. Nie ulega wątpliwości, że to poczucie zostało wzmocnione najpierw wyborem, a potem obecnością w kraju i modlitwą papieża Jana Pawła Wielkiego. W tym roku wspominamy czterdziestolecie tego wydarzenia. Przypominamy sobie zwłaszcza spotkanie z naszym Ojcem Świętym na Jasnej Górze 6 czerwca 1979 roku. Była to „spontaniczna odpowiedź” Jana Pawła II na bezskuteczne starania biskupa Herberta Bednorza, aby Górny Śląsk, a zwłaszcza Piekary Śląskie, stały się miejscem spotkania z papieżem, który jako metropolita krakowski „zadomowił się” w piekarskim sanktuarium.

Wiedząc o tych staraniach i sprzeciwie władz, papież zaprosił Górnosłazaków i mieszkańców Zagłębia do Częstochowy, czego ówczesna władza nie mogła ani zabronić, ani storpedować. Dnia 6 czerwca 1979 roku Górny Śląsk i Zagłębie stawily się w nieprzeliczonej liczbie pod szczytem Jasnej Góry, aby modlić się z papieżem i wysłuchać jego orędzia.

Winniśmy wdzięczność Janowi Pawłowi II za wypowiedziane wtedy słowa: o pracy, która jest „podstawowym wymiarem ludzkiego bytowania na ziemi” i posiada „nie tylko znaczenie techniczne, ale także etyczne”.

Winniśmy wdzięczność za słowa o rodzinie, której racja bytu „jest jednym z podstawowych wyznaczników ekonomii i polityki pracy”.

Winniśmy wdzięczność za docenienie Górnego Śląska, „ziemi wielkiej pracy i wielkiej modlitwy” i za promocję naszego pozdrowienia „Szczęść Boże!”, które uznał on za „jeden z najwspanialszych skrótów, jakie istnieją we wszystkich językach świata: dwa słowa łączące pamięć o Bogu z odniesieniem do ludzkiej pracy”.

Na końcu wzywał papież: „Nie dajcie się uwieść pokusie, że człowiek może odnaleźć siebie, wyrazić siebie, odrzucając Boga, wykreślając modlitwę ze swego życia, pozostając przy samej tylko pracy w złudnej nadziei, że same jej wytwory bez reszty nasycą wszystkie potrzeby ludzkiego serca. Nie samym bowiem chlebem żyje człowiek!”.

4. „Nie samym chlebem żyje człowiek, lecz każdym słowem, które pochodzi z ust Bożych” – to była odpowiedź Jezusa z Nazaretu na propozycję kusiciela, który powiedział do Niego: „Jeśli jesteś Synem Bożym, powiedz, żeby te kamienie stały się chlebem”.



Dziś z ust Bożych wyszło do nas słowo Ewangelii – Dobrej Nowiny o zmaganiu się Zbawiciela z osobowym złem. Zły rozpoznaje Jezusa: „Och, czego chcesz od nas, Jezusie Nazarejczyku? Przyszedłeś nas zgubić? Wiem, kto jesteś: święty Boży”. Zbawiciel przemawia do złego ducha w sposób surowy i bardzo jednoznaczny: „Milcz i wyjdź z niego”. Słowo pełne mocy uwalnia opętanego człowieka i przywraca mu jego godność, oddaje mu wolność, przywraca do pełni człowieczeństwa.

Tu, w kościele pw. Matki Kościoła – budowanym pracą i ofiarą jastrzębskich górników – głoszona Ewangelia uwalniała ludzi pracy, spętanych przemocą komunistycznego systemu. To tu mieszkańcy tego miasta, tworzący wspólnotę na fundamencie wiary, wstali z kolan z poczuciem godności i stanowczo upomnieli się o prawa człowieka i o prawa pracownicze. Dziś dziękujemy za tych wszystkich, którzy mieli odwagę upomnieć się o to, co człowiekowi właściwe i przynależne, aby ostatecznie zasiąść do stołu rozmów i podpisać porozumienia. Do dziś z nich czerpiemy i na nich budujemy w nowych realiach III Rzeczypospolitej.

5. Zatrzymajmy się na chwilę przy słowie „porozumienie”. Źródłosłów jest oczywisty: rozum, rozumienie. Pomyślmy zatem, w jakich sprawach winniśmy się dzisiaj jako społeczeństwo „porozumiewać”, czyli rozumnie, wspólnie działać. Na myśl przychodzą dwie sprawy: pokój i ład moralny.

Mija 80. rocznica wybuchu II wojny światowej. Wspominamy ofiary i modlimy się o pokój. Miasto Jastrzębie było świadkiem martyrologium ofiar niemieckiego systemu zagłady. To tu w przededniu końca II wojny światowej szedł marsz śmierci więźniów niemieckiego Auschwitz, pędzonych w pasiakach w styczniowy czas do pobliskiego Wodzisława. W tym mieście zginęło kilkunastu więźniów. Zachowując pamięć o wojnie i ofiarach, tym bardziej modlimy się o pokój. Wspominamy papieża Jana XXIII oraz jego encyklikę *Pacem in terris* (Pokój na ziemi), skierowaną do „wszystkich ludzi dobrej woli”. W pełni aktualnym pozostaje stwierdzenie zawarte w tym dokumencie, że „pokój nie jest stanem relacji pomiędzy państwami, lecz umiejętnością współżycia na wszystkich poziomach egzystencji, aż po najbardziej intymne sfery każdej osoby”. Osiągnięcie pokoju nie będzie jednak możliwe bez „całkowitego rozbrojenia”, które dokonuje się „w sercach ludzkich” (por. PT 113). To „duchowe rozbrojenie serc” jawi się jako podstawowe zadanie chrześcijańskiego działania na rzecz pokoju.

I jeszcze ład moralny, o którym niedaleko stąd, w Skoczowie, 24 lata temu mówił Jan Paweł II: „Nasza ojczyzna stoi dzisiaj przed wieloma trudnymi problemami społecznymi, gospodarczymi, także politycznymi. Trzeba je rozwiązywać mądrze i wytrwale. Jednak najbardziej podstawowym problemem pozostaje sprawa ładu moralnego. Ten ład jest fundamentem życia każdego człowieka i każdego społeczeństwa. Dlatego Polska woła dzisiaj nade wszystko o ludzi sumienia! A być człowiekiem sumienia znaczy angażować się w dobro i pomnażać je w sobie i wokół siebie, a także nie godzić się nigdy na zło, w myśl słów św. Pawła: «Nie daj się zwyciężyć złu, ale zło dobrem zwyciężaj!» (Rz 12,21)”.

Bracia i Siostry! Wszyscy należymy do wspólnoty narodu, należymy do Kościoła. Wszystkim nam bliski jest ideał społecznego solidaryzmu, zbudowanego na fundamentach porozumień (społeczna gospodarka rynkowa). To mocne fundamenty pod pokój społeczny i ład moralny. Obrona i przekaz wartości, o które walczyli nasi poprzednicy, także 39 lat temu tutaj w Jastrzębiu, zależą od każdego z nas... To dziedzictwo jest darem i zadaniem!

Trzeba nam odważnie wołać z tego miejsca, z tej jastrzębskiej ziemi – razem ze św. Pawłem i z bł. ks. Jerzym Popiełuszką: nie daj się zwyciężyć złu, nie uступaj mu miejsca, bo się zakorzeni i zniewoli, i wrośnie w instytucje i doktryny! Dlatego zło dobrem zwyciężaj!

Tylko tak można wiarygodnie przekazać dziedzictwo „Solidarności”. Amen.

181

Dzięki czynimy Bogu! **Homilia Arcybiskupa Katowickiego** **Zakończenie posługi księdza dyrektora Krzysztofa Bąka** **4 września 2019**

1. „Łaska wam i pokój od Boga, Ojca naszego!” Pięć lat temu, w roku 2013, świętowaliśmy 75-lecie Caritasu archidiecezji katowickiej. Minęło już 80-lecie, spoglądamy w kierunku kolejnych rocznic i jubileuszu 100-lecia Caritasu, łącznie ze 100-leciem naszego Kościoła lokalnego. Naszą modlitwą przepełnia dziś wdzięczność za ludzkie „tak” dla sprawy Caritas wypowiedziane przez biskupów, kapłanów, siostry zakonne i świeckich wolontariuszy,



którzy działali i działają przez czyny miłosierdzia w strukturach diecezjalnego Caritasu. Historia Caritasu jest istotnym składnikiem historii Kościoła katowickiego. Już w roku 1924 administrator apostolski August Hlond w porozumieniu z władzami wojewódzkimi tworzył Śląski Komitet Ratunkowy. W parafiach dotkniętych kryzysem gospodarczym i bezrobociem zakładano komitety lokalne, otwierano kuchnie ludowe oraz organizowano dni głodnych. Zbierano wówczas żywność, odzież oraz datki pieniężne, które rozdzielano pomiędzy potrzebujących.

Kolejny pasterz, biskup Arkadiusz Lisiecki, powołał w 1929 roku Związek Towarzystw Dobroczynnych „Caritas” Diecezji Śląskiej, aby docierać do mieszkańców miast i wsi, małych wspólnot lokalnych i parafii.

Z kolei biskup Stanisław Adamski erygował Związek Caritas Diecezji Katowickiej, który zrzeszał instytucje takie jak: sierocińce, ochronki, zakłady wychowawcze, „kuchnie mleczne” dla dzieci. Bogata działalność Caritasu obejmowała i takie projekty, jak bezpłatne porady prawne oraz pośrednictwo prawne w sprawach opiekuńczych nad małoletnimi, karnych, ubezpieczeniowych, mieszkaniowych oraz emerytalno-rentowych. W dużych ośrodkach miejskich powstawały świetlice dla bezrobotnych. Opiekowano się również reemigrantami z Francji. Ludzie wyczuleni na biedę i wołanie o miłosierdzie włączali się w dzieła Caritasu, obdarowując biednych ofiarami podczas Tygodni Miłosierdzia.

Ta działalność nie ustała w czasie II wojny światowej, kiedy to niesiono pomoc więźniom niemieckich obozów koncentracyjnych w Polsce. A ich rodzinom, szczególnie rodzinom powstańców śląskich, pomagały parafie; wśród nich i te, gdzie pracował Sługa Boży ks. Jan Macha, dziś kandydat na ołtarze, który jest męczennikiem świętej sprawy Caritas!

Na teren Generalnej Guberni oraz do obozów, oflagów i stalagów przesyłano lekarstwa, paczki żywnościowe, modlitewniki i pieniądze. Trudne lata okupacji niemieckiej zastąpiła okupacja sowiecka, ale i w tym czasie dłonie księży, sióstr i wolontariuszy świeckich nie przestawały pomagać potrzebującym. Nawet wówczas, gdy władze w 1950 roku zakazały zorganizowanej w Caritasie działalności dobroczynnej.

2. Nie ustała charytatywna aktywność w parafiach archidiecezji katowickiej. Istniała diecezjalna centrala, która koordynowała, akcentując pracę charytatywną w parafiach. W tym miejscu trzeba przywołać osobę biskupa Czesława Domina, przewodniczącego Komisji Charytatywnej KEP. Wiemy, że centrala tejże Komisji znajdowała się w Katowicach i stąd od 1980 roku ko-

ordynowano udzielanie pomocy w całym kraju. W stanie wojennym przy kurii i w wielu parafiach diecezji katowickiej otwarto apteki, w których można było za darmo otrzymać lekarstwa napływające w ramach pomocy zagranicznej, działały też poradnie prawne. Pasterzem zasłużonym dla naszego Caritasu był biskup Herbert Bednorz i jego Biskupi Komitet Pomocy Uwięzionym i Internowanym, o czym warto pamiętać w kontekście rocznicy podpisania jastrzębskich porozumień. Komitet funkcjonował do 17 marca 1989 roku. Pierwsze zwiastuny odradzania dawnego Związku Caritas zauważalne były już w połowie lat osiemdziesiątych. W dniu 12 listopada 1989 roku biskup katowicki Damian Zimoń erygował Caritas Diecezji Katowickiej. Patronem nowej instytucji ustanowił św. brata Alberta Chmielowskiego. Jednego z tych, który w ubogich widział Chrystusa i na Jego wołanie zawsze odpowiadał „tak”.

3. Wiemy dokładnie, że struktury Caritasu umożliwiają działanie ludzi zaangażowanych w dzieło miłości miłosiernej. Możemy powiedzieć, że Caritas katowicki „wyspecjalizował się” w pomocy osobom niepełnosprawnym – w domach i ośrodkach. W ich powstawanie i tworzenie od samego początku – czego jestem świadkiem – był zaangażowany ks. prałat Krzysztof Bąk, któremu dziś dziękujemy za kierowanie Caritasem archidiecezji katowickiej od roku 2000 jako jego dyrektor.

Na stronie internetowej Caritasu archidiecezji katowickiej możemy zapoznać się z bogactwem działań tej instytucji – nie są to działania akcyjne, od święta, tylko codzienne, a tajemnicą wytrwałości jest tu duchowość i postawa miłosiernego Samarytanina. Jest to postawa człowieka, który bez medialnego rozgłosu, dyskretnie, ewangelicznie, wiedząc, że Bóg widzi w ukryciu, służy Chrystusowi w najuboższych, opuszczonych i potrzebujących w 17 ośrodkach.

Tą instytucją kierował Ksiądz Prałat, któremu dziś dziękujemy za wierną służbę Chrystusowi w Jego braciach najmniejszych od blisko 20 lat (od 2000 r.).

Caritas – to siły szybkiego reagowania Kościoła na ludzkie nieszczęścia i potrzeby. I tak działał Caritas pod kierunkiem księdza Bąka: kiedy runął dach hali wystawowej w Chorzowie; kiedy zawałiła się kamienica przy ul. Szopena w Katowicach; kiedy zdarzały się tragedie w kopalniach; kiedy na autostradzie odkryto w ciężarówce uchodźców – nasz Caritas natychmiast reagował, bez zbędnej zwłoki, bez biurokratycznych barier... To znaczy natychmiast działał Ksiądz Dyrektor i armia oddanych, i formowanych pracowników Caritasu.

Księżo Prałacie! Przez blisko 20 lat na urzędzie dyrektora Caritasu działał Ksiądz skutecznie i ewangelicznie, wzmacniając instytucję diecezjalną,



która korzystając z funduszy publicznych, ani razu nie usłyszała korupcyjnego zarzutu, wręcz przeciwnie – uzyskiwała nagrody i pochwały za zachowanie standardów w służbie drugiemu człowiekowi.

Standardy, które zachowuje Caritas – miłosierna twarz Kościoła – nie są wyznaczane przez człowieka, nawet przez biskupa nadającego statuty, jak choćby ten ostatni z roku 2012. Standardy nadaje Ten, który nas umiłował do końca i życie za nas dał. To są Jego ewangeliczne normy. Powiedział Pan: „Zaprawdę, powiadam wam: Wszystko, co uczyniliście jednemu z tych braci moich najmniejszych, Mnieście uczynili” (Mt 25,40).

4. Popatrzmy zatem na Jezusa, na Jego charytatywne czyny opisane w Ewangelii, przeznaczonej do odczytania w środę XXII tygodnia *per annum*. Po opuszczeniu synagogi i wyrzuceniu ducha nieczystego Jezus udaje się do domu Piotra. Tam jest proszony o wyleczenie z choroby teściowej Piotra. Tak jak wcześniej, tak i w tej sytuacji wysłuchuje prośby apostoła i kobieta zostaje uzdrowiona. Jezus przywrócił chorej od razu pełne zdrowie: natychmiast wstała i zaczęła im usługiwać.

Pamiętamy, że Jezus wielokrotnie uzdrawiał z różnych chorób, dokonywał znaków. Pragnął nimi przyprowadzić ludzi do Boga, pomóc im uwierzyć w Boga i Jego miłość.

Jezus widzi człowieka integralnie, całościowo. Zależy mu na doczesnym dobru człowieka i jego zbawieniu. To patrzeć przyświeca całej działalności Kościoła, także tej charytatywnej – nie tylko nakarmić, przyodziać, opatrzyć rany. Chodzi o obdarowanie bliźniego taką miłością, aby podprowadzić go do odkrycia i doświadczenia miłości samego Boga.

Księżę Prałacie! Bóg zapłać za lata działania w tym duchu. Również za organizowanie „terapeutycznych” pielgrzymek do ojczyzny Jezusa i za życie duchowością Zakonu Rycerskiego Świętego Grobu Bożego.

Kościół już wielokrotnie Księdzu Prałatowi dziękował słowem i nominacjami. Pamiętamy jednak, że nasza nagroda wielka jest w niebie i dla niej pracujemy. Niech czas emerytury sprzyja temu właśnie wysiłkowi: przygotowania się na spotkanie z Tym, który wobec każdego z nas okazuje się Samarytaninem, opatrującym nasze grzechowe rany.

Tą Eucharystią dzięki czynimy Bogu, Ojcu naszego Pana Jezusa Chrystusa, za dzieło i ludzi Caritas - by posłużyć się słowami św. Pawła - usłyszeliśmy o waszej wierze i o waszej miłości, jaką żywiecie dla wszystkich świętych, z powodu nadziei nagrody odłożonej dla was w niebie (por. Kol 1,2). Amen.

„Czy żyjemy, czy też umieramy, Pańscy jesteśmy”**Homilia Arcybiskupa Katowickiego****Dzień modlitw o uświęcenie duchowieństwa,****7 września 2019**

1. Witam was bardzo serdecznie w katedralnym wieczniku. Witam w mocy Bożego Ducha i zachęcam: działajcie w Jego mocy! Swoimi czynię słowa listu do kapłanów, który papież Franciszek przesłał nam wszystkim z okazji przypadającej 4 sierpnia 160. rocznicy śmierci św. Proboszcza z Ars. Zachęcam, abyście zaznajomili się z jego bogatą i piękną treścią.

Ojciec Święty – świadomy trudności, problemów i zła dotyczących wspólnoty Kościoła w ostatnich czasach i spowodowanych nieraz przez duchownych – z wdzięcznością i nadzieją zwraca się do kapłanów, którzy walczą o świętość, którzy każdego dnia podejmują gorliwie swoje zadania, pragnąc wiernie i uczciwie służyć powierzonemu im Bożemu ludowi. Papież dziękuje kapłanom w imieniu świętego, wiernego ludu Bożego. Ja także pragnę Wam podziękować w imieniu wspólnoty Kościoła naszej archidiecezji.

„Nie zaprzeczając i nie lekceważąc szkód wyrządzonych przez niektórych z naszych braci, czego daliśmy publicznie wyraz, niesprawiedliwością byłoby nie wyrażenie uznania dla wielu kapłanów, którzy nieustannie i uczciwie dają wszystko, czym są i co mają, dla dobra innych (por. 2 Kor 12,15) i rozwijają ojcostwo duchowe, które potrafi płakać z tymi, którzy płaczą”! A świadomi własnej grzeszności, nie ponoszą głosu krytyki na Kościół. Warto pamiętać: „Jeśli szukasz idealnej wspólnoty, to musisz czekać, aż się znajdziesz w niebie; nawet jeśli byś taką znalazł na ziemi, to zachodzi niebezpieczeństwo, że nie zostaniesz do niej przyjęty, bo niestety sam nie jesteś doskonały”.

Smutek, a czasami nawet złość – których niejednokrotnie doświadczamy, słysząc o niewierności i zdradzie, prowadzących do krzywdy wyrządzanej bezbronnym, nawet parafianom – powinniśmy przepracować w sobie tak, aby stały się dla nas mobilizacją do jeszcze bardziej radykalnego zatroszczenia się o powołanie. Sami ponosimy za nie odpowiedzialność!

Jak zauważa papież, „o ile jesteście wierni woli Bożej, to czasy kościelnego oczyszczenia, których doświadczamy, uczynią nas bardziej radosnymi i prostymi, a w niedalekiej przyszłości będą bardzo owocne”. Upokorzenie,



którego doświadczamy jako biskupi i prezbiterzy, dzięki Bożej pomocy może stać się dla nas wszystkich oczyszczającą lekcją pokory.

Wysłuchując się w słowa Ojca Świętego, chcemy pielęgnować w naszych sercach wdzięczną pamięć o obecności Pana w naszym życiu, pamięć Jego miłosiernego spojrzenia, które zaprosiło nas, „byśmy dla Niego i dla Jego ludu poświęcili swe życie, ale byśmy mieli także odwagę, by zastosować ją w praktyce i byśmy wraz z psalmistą potrafili skonstruować nasz własny śpiew uwielbienia, «bo Jego łaska na wieki» (por. Ps 136[135])”, byśmy w każdej sytuacji naszej kapłańskiej posługi wyznawali prawdę wyśpiewaną w refrenie psalmu z dzisiejszej liturgii słowa, że Bóg rzeczywiście podtrzymuje całe nasze życie. Był tego świadomy zmarły niedawno ks. Rajmund Machulec. Napisał w swoim testamentie, nawiązując do Listu św. Pawła do Rzymian, następujące słowa: „«Czy żyjemy, czy też umieramy, Pańscy jesteśmy». Te słowa, pełne nadziei, wypisane na moim obrazku prymitywnym, będące dla mnie duchowym pomostem pomiędzy moją I Mszą św. a tą ostatnią, zawsze dodawały mi wiele otuchy i mocy, a także skłaniały do wdzięczności za dar życia i dom rodzinny, za dar kapłaństwa i wielkie możliwości służby kapłańskiej w Olzie, Bytomiu-Łagiewnikach, Imielinie i w Piekarach Śląskich – przy Bazylice Piekarskiej, Kalwarii, a i na Józefce. Również wzywały mnie do pokory i szukania Bożego i ludzkiego przebaczenia. W tym też duchu oczekuję spotkania z Bogiem”.

A kiedy rozeszła się wieść o jego odejściu, otrzymałem w Internecie taki wpis: „Odszedł wybitny Kapłan, od dziesięcioleci związany z Piekarami Śląskimi. Ta wspaniała postać duchownego jest częścią historii naszego miasta. Wiadomość o jego śmierci przynosi smutek dla tysięcy mieszkańców, którzy spotkali go na swojej drodze w Piekarach Śląskich. Wśród wielu jego przymiotów jedna pozostanie w niezatartej pamięci dla mieszkańców miasta i tych, którzy go poznali – mianowicie jego Dobroć... Jego życzliwość, pokorę, radość z kapłaństwa i zrozumienie wobec każdego człowieka zapamiętają tysiące piekarzan.

Śp. ks. Rajmund był dla całych Piekar jak święty Jan Maria Vianney. Wierzył w Jezusa, a jego DOBROĆ była dobra jak chleb.

PS Był trwałą częścią modlitwy moich dziadków, rodziców i mojej rodziny za świętymi kapłanów, którzy są nam potrzebni jak Boży tlen”.

Tak, Bracia, jesteśmy potrzebni – jak Boży tlen. Jak tlen potrzebna jest Ewangelia, Dobra Nowina, aby człowiek oddychał i żył!

2. Św. Paweł przypomniał nam w dzisiejszym pierwszym czytaniu, że mamy stawać przed Panem jako „święci i nieskalani, i bez zarzutu”. Jest to



zadanie i wyzwanie dla każdego z nas. Trzeba nam za głosem Apostoła Narodów „trwać w wierze – ugruntowani i stateczni – a nie chwiejący się w nadziei nieodłączonej od Ewangelii” (por. Kol 1,21-23)

Wdzięczność Chrystusowi za dar powołania, takie codzienne uświadczenie sobie na nowo, że powołanie jest nie tyle naszym wyborem, ile odpowiedzią na bezinteresowne wezwanie Pana, mogą stać się pomocnym lekarstwem przeciw zarazie klerykalizmu czy niewierności powołaniu. Zachodzi konieczność powiązania naszej kapłańskiej tożsamości z jednej strony z Jezusem, a z drugiej z Bożym ludem. „Za każdym razem, gdy oddzielamy się od Jezusa lub zaniedbujemy naszą relację z Nim, stopniowo nasze zaangażowanie zanika i obumiera, a naszym lampom brak oliwy, która mogłaby rzucić światło na życie...” – zauważa Franciszek. I dodaje: „rozwijajcie i posilajcie więc z waszym ludem. Nie izolujcie się od waszych ludzi, kapłanów i wspólnot. Tym bardziej nie zamykajcie się w grupach hermetycznych i elitarnych. To w ostateczności dusi i zatruwa ducha. Posługa odważna jest posługą zawsze wychodzącą”. A „wychodzenie” prowadzi nas do pielgrzymowania „niekiedy na czele, czasami pośrodku, a innym razem z tyłu: na czele, aby prowadzić wspólnotę; pośrodku, aby dodawać jej otuchy i ją podtrzymywać; z tyłu, aby zachować ją w jedności”... Wszystko na wzór Chrystusa Sługi i Dobrego Pasterza. Pomaga w tym świadomość naszej tożsamości. Przypominam o tym, mając na uwadze zaangażowanie wielu w mediach społecznościowych. Wraz ze święceniami kapłańskimi ksiądz przestaje być osobą prywatną. Od diakonatu i prezbiteratu jest przedstawicielem Kościoła. Ten fakt determinuje „autoprezentację” duchownego w Internecie, jego zainteresowania, formy rekreacji i wypoczynku, relacje, szczególnie z osobami młodymi i dziećmi. A przede wszystkim determinuje sposób wypowiadania się w kwestiach eklezjalnych, społeczno-politycznych itd., nie wykluczając właściwie pojętych apologii wiary, świadectwa chrześcijańskiego lub komentarza osadzonego w realiach ewangelicznych. Ocenie moralnej i sankcjom kanonicznym podlega wszelka nieuporządkowana czy nawet grzeszna obecność duchownego w przestrzeni wirtualnej. Pamiętajmy, że wszędzie zostawiamy ślad. Oby to był ślad ewangelizujący, nigdy gorszący.

3. Zachęcam wszystkich do nieustającej modlitwy za siebie nawzajem, o zachowanie powołań i o nowe powołania. „Żniwo wprawdzie wielkie, ale robotników mało...” (por. Mt 9,37-38). Patrząc na wydarzenia, które stały się udziałem naszej archidiecezji w ostatnich miesiącach, moglibyśmy dodać „żniwo wprawdzie wielkie”, ale robotnicy opuszczają to Boże pole żniwa,



wynajdują sobie inne zajęcia. „Żniwo wprowadzie wielkie”, a seminarium nie zapełnia się już powołanymi tak, jak to kiedyś bywało. Na rok propedeutyczny zgłosiło się dwunastu, co dobrze rokuje – bo i ich było tylko Dwunastu!

Drodzy Bracia! Zawsze łatwo jest znaleźć wiele powodów, aby ulec przynębienu, zniechęceniu czy niemocy, kiedy koncentrujemy się na tym, co negatywne. Rozwiązanie sytuacji wielkiego żniwa i nieodpowiedniej liczby robotników podsunął nam sam Jezus w dalszym ciągu ewangelicznej wypowiedzi: „Żniwo wprowadzie wielkie, ale robotników mało. Proście więc Pana żniwa, żeby wyprawił robotników na swoje żniwo...”. Proście! Módlcie się! Błagajcie! Kto jak kto, ale my nie możemy nie doceniać wytrwałej modlitwy i nie wierzyć w jej moc. Zachęcam, abyśmy w naszych parafialnych wspólnotach modlili się właśnie w tej intencji. Może trzeba dodawać każdego dnia do codziennej modlitwy wiernych właśnie to dodatkowe wezwanie, jako *oratio permanens*, prosząc Pana żniwa o nowych robotników, o siłę i wytrwałość dla tych, którzy na Pańskiej roli pracują wytrwale dla Bożego ludu i na większą chwałę Boga. Módlmy się wspólnie na probostwach. Wspólna modlitwa nie przynosi nam ujem. Jej brak owszem.

4. Drodzy Bracia! Z nowym rokiem duszpasterskim rozpoczniemy nowy trzyletni plan duszpasterski skoncentrowany na Eucharystii, bo ona daje życie. Rok pierwszy określa hasło: „Oto wielka tajemnica wiary!”. Z tą tajemnicą jest związane nasze życie, bo jesteśmy z Eucharystii i dla Eucharystii. Pamiętajmy: „Ilećroć spożywacie ten chleb albo pijecie kielich, śmierć Pańską głosicie, aż przyjdzie” (1 Kor 11,11). Wołajmy więc: Maranatha! Przyjdź Panie Jezu! Amen.

183

W imię wierności i miłości! Homilia Arcybiskupa Katowickiego Msza św. z okazji 100. rocznicy utworzenia Policji Państwowej 13 września 2019

1. „Pan mym dziedzictwem, moim przeznaczeniem”. To słowa refrenu Psalmu 16, który został tu przed chwilą wyśpiewany. Wybrzmiało w nich

mocno słowo: „dziedzictwo”. To słowo określa rzecz, wartość, majątek – darmo otrzymane po przodkach, po nich odziedziczone. W psalmie to słowo dotyczy jednak wartości najwyższej, osobowego Pana i Boga, który – jak wierzymy – jest naszym dziedzictwem i ostatecznym przeznaczeniem.

Zachowując w pamięci biblijne znaczenie tego słowa, zatrzymujemy się nad tym szczególnym dziedzictwem, jakim jest ojczyzna. Przed niespełna rokiem świętowaliśmy 100-lecie odzyskania przez Polskę niepodległości po czasie rozbiorów.

W 1918 roku militarne i dyplomatyczne zwycięstwo narodu polskiego trzeba było przekuć w struktury nowego, odrodzonego państwa. Nasi przodkowie dokładali niezwykłych starań, na wszystkich możliwych płaszczyznach – politycznej i społecznej, gospodarczej i kulturalnej – aby polskie „gospodarstwo”, państwo zaczęło na nowo funkcjonować po 123 latach rozbiorowego rozbitcia i planowej destrukcji. Jedną z przestrzeni do zagospodarowania i urzędzenia było zapewnienie mieszkańcom wielonarodowej Rzeczypospolitej bezpieczeństwa, a w życiu publicznym właściwego porządku i społecznego ładu. Efektem tej posługi było powołanie 24 lipca 1919 roku państwowej policji.

Chrześcijańskie doświadczenie przekute w zasadę mówi, że jeśli Bóg jest na pierwszym miejscu, to wszystko inne jest na miejscu właściwym, całe życie zostaje uładzone, uporządkowane. Wybór prymatu Boga jest również fundamentem bezpieczeństwa państwa oraz ładu moralnego i społecznego w nim.

I w świetle tego stwierdzenia warto się wsłuchać w rotę przysięgi policjantów z Aneksu do art. 30 ustawy z 24 lipca 1919 roku: „Przysięgam Panu Bogu Wszechmogącemu na powierzonym mi stanowisku pożytek Państwa Polskiego oraz dobro publiczne mieć zawsze przed oczyma: Władzy zwierzchniej Państwa Polskiego wierności dochować; wszystkich obywateli kraju w równym mając zachowaniu, przepisów prawa strzec pilnie, obowiązki swoje spełniać gorliwie i sumiennie, rozkazy przełożonych wykonać dokładnie, tajemnicy urzędowej dochować. Tak mi Panie Boże dopomóż!”.

Rota przysięgi na początku i na końcu odwołuje się do Boga. On jest Alfą i Omegą, pierwszą i ostatnią literą alfabetu policyjnej przysięgi i etosu policjanta. Tak właśnie służbę państwowej policji i policjantów postrzegali założyciele tej zasłużonej dla ojczyzny policyjnej formacji.

2. Już 1 i 17 września 1939 roku, kiedy z dwóch stron nasza ojczyzna została zaatakowana przez totalitaryzmy, złożona przez policjantów przysięga



została poddana dramatycznej próbie. W okresie wojny policjanci na terenach przygranicznych nie tylko pełnili służbę porządkową, ale w wielu przypadkach podjęli zbrojny opór przeciwko agresorom, stając się pierwszymi ofiarą walk. We wrześniu 1939 roku na terenie kraju zginęło blisko 3 tysiące policjantów, a do niewoli sowieckiej dostało się prawie 12 tysięcy.

Niezwykłą kartę w historii policji II Rzeczypospolitej wpisała policja województwa śląskiego. Po 17 września 1939 roku większość funkcjonariuszy znalazła się na terenach zajętych przez Związek Sowiecki. Zostali potraktowani wyjątkowo wrogo. Doszło do pierwszych egzekucji. Razem z funkcjonariuszami policji państwowej innych województw skierowani zostali do obozów. Tam po przesłuchaniach uznano ich za grupę nienadającą się do reedukacji politycznej i skazano na śmierć. Większość z nich rozstrzelano wiosną 1940 roku w Kalininie (obecnie Twer) i pogrzebano w Miednoje. Spoczywa tam 6311 policjantów. Aż 1231 z nich służyło w policji województwa śląskiego. Wielu z policjantów, którzy wpadli w ręce niemieckiego okupanta, zwłaszcza tych, którzy brali udział w akcji powstańczo-plebiscytowej na Górnym Śląsku, trafiło do obozów koncentracyjnych. Katowicki Oddział IPN szacuje, że spośród przeszło 3 tys. śląskich policjantów 80 procent nie przeżyło II wojny. A po wojnie zgotowano im kolejne katusze.

Dzisiaj modlimy się za poległych policjantów, polecamy ich Bożemu miłosierdziu i prosimy dla nich o nagrodę wieczną.

Bracia i Siostry! „Pan mym dziedzictwem, moim przeznaczeniem”!

Z pewnością możemy powiedzieć, że wielu z nich – w służbie, w życiu i przy śmierci – powtarzało te słowa, pokładając całą ufność w Bogu. A w chwili zagrożenia jeszcze intensywniej przywoływali treść pierwszej zwrotki tego psalmu i wołali:

„Zachowaj mnie Boże, bo chronię się do Ciebie,
mówię do Pana: «Tyś jest Panem moim»,
Pan moim dziedzictwem i przeznaczeniem,
To On mój los zabezpiecza”.

3. Bracia i Siostry! Wierzmy, że Bóg „zabezpieczył” ich los. Stwierdza bowiem autor Księgi Mądrości: „A dusze sprawiedliwych są w ręku Boga i nie dosięgnie ich męka. Zdało się oczom głupich, że pomarli, zejście ich poczytano za nieszczęście i odejście od nas za unicestwienie, a oni trwają w pokoju. Choć nawet w ludzkim rozumieniu doznali kaźni, nadzieja ich pełna jest nieśmiertelności. Po nieznacznym skarceniu dostąpią dóbr wielkich, Bóg ich bowiem

doświadczył i znalazł ich godnymi siebie. Doświadczył ich jak złoto w tyglu i przyjął ich jak całopalną ofiarę. Ci, którzy Mu zaufali, rozumieją prawdę, wierni w miłości będą przy Nim trwali: łaska bowiem i miłosierdzie dla Jego wybranych”.

Bracia i Siostry! Jesteśmy wszyscy głęboko przekonani, to graniczące z pewnością przekonanie jest zasiane w naszym sercu, że istnieje Ostateczna Sprawiedliwość. To nie jakaś sądowa struktura czy machina, to Osobowa Miłość, która znajduje ludzi godnych Siebie, tym bardziej jeśli żyli Ewangelią i złożyli z siebie całopalną ofiarę. Z pewnością w chwili ostatniej, kiedy wiedzieli, że zbliża się chwila przejścia, uczynili siebie ofiarą całopalną, nie dla samej ofiary, tylko dla ojczyzny, rodziny, Kościoła, dla bliźniego.

Jakże nie uklęknąć w poczuciu wdzięczności przed tymi policjantami, ofiarami II wojny światowej i ofiarami stalinizmu, którzy oddali swoje życie na służbie; na posterunku; tam, gdzie ich chciano upodlić, odebrać godność i człowieczeństwo zdolne do uczynienia z życia ofiary w imię wierności i miłości.

4. Bracia i Siostry! Ofiarę ich życia łączymy z ofiarą Jezusa Chrystusa. Wtedy nabiera ona największej wartości. Ta ofiara dokonała się na drzewie krzyża i jest ponawiana podczas każdej Mszy św. Udział w tej ofierze jest pełnym staniem pod krzyżem.

Jutro święto Podwyższenia Krzyża Świętego. Nie miałoby wartości to rzymskie narzędzie pozbawienia życia, gdyby nie przybicie doń Jezusa z Nazaretu, Syna Bożego, który nadaje i pomnaża wartość każdej ludzkiej ofiary.

Trzeba, Bracia i Siostry, i nam w dniu naszej modlitwy za poległych policjantów II Rzeczypospolitej stanąć pod krzyżem!

Polacy pod krzyżem!

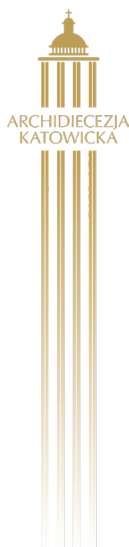
Wykuwają w kamieniu, rzeźbią w drewnie tysiące Chrystusów ukrzyżowanych i umieszczają krzyże świątyniach, kaplicach, w mieszkaniach i na rozstajach dróg, aby przechodzień nie stracił orientacji. By zapytał: kim jest Ukrzyżowany?

Polacy pod krzyżem!

To cierpienie żołnierzy, powstańców, policjantów, partyzantów, chłopów, robotników, ludzi pióra i nauki skazywanych na śmierć, do więzień i łagrów, zakopywanych w bezimiennych grobach.

Polacy pod krzyżem!

Lepią Ukrzyżowanego z ostatniego kęsa chleba w więzieniach, obozach i łagrach, bo głód Boga jest większy.



Polacy pod krzyżem!

Wołali o pracę, chleb i solidarność. Wołanie to zagłuszone zostało strzałami poznańskiego czerwca, gdańskiego grudnia, narodowego sierpnia.

Polacy pod krzyżem!

Nieraz nie mają odwagi czynić znaku krzyża, bo czują się zaściankiem świata, katolickim ciemnogrodem, zaczarowani mirażem świata bez Boga.

Polacy pod krzyżem!

Czy mają oblicze biblijnej Reszty? Tej, która Pana nigdy się nie wyrzekała, stoi niewzruszenie obok Maryi i Jana, albowiem świat się zmienia, lecz krzyż mocno stoi, łączy doczesne z wiecznym, kieruje wzrok ku górze, podnosi i każe podnosić innych. Uczy kochać i przebaczać!

Bracia i Siostry! Stat crux dum volvitur orbis! Świat się zmienia, lecz krzyż mocno stoi. Bóg zapłać poległym policjantom za lekcję miłości krzyża – znaku zbawienia! Niech i nas ogarnie miłość Chrystusa, który życie dał, abyśmy je mieli w obfitości (por. J 10,10). Amen.

184

Stat crux dum volvitur orbis!
Homilia Arcybiskupa Katowickiego
Pielgrzymka katechetów, 14 września 2019

1. Dziś sobota, 14 dzień miesiąca września. W kalendarzu liturgicznym przypada święto Podwyższenia Krzyża Świętego.

Niedawno, 1 września, wspominaliśmy tragiczny wybuch II wojny światowej. A 17 września będziemy wspominali jej drugi początek na wschodniej flance. Wspominając 80. rocznicę wybuchu wojny, z pokorą dziękujemy Bogu za dziesięciolecie pokoju, których nie zaznało wiele pokoleń naszych przodków. Jednocześnie wobec zauważalnych napięć na płaszczyźnie międzynarodowej, kulturowej i społecznej coraz silniej dostrzegamy potrzebę modlitwy o pokój, będący fundamentalnym dobrem ludzkości, bez którego wszelkie inne wartości tracą szansę na realizację. Pokój bowiem nie jest dany ludzkości raz na zawsze.

Dobrze rozumiał to św. papież Jan XXIII, kierując w Wielki Czwartek 1963 roku encyklikę *Pacem in terris* („Pokój na ziemi”) do „wszystkich ludzi dobrej woli”, którym leży na sercu budowanie pokoju. W pełni aktualnym pozostaje stwierdzenie zawarte w tym dokumencie, że pokój nie jest stanem

relacji pomiędzy państwami, lecz umiejętnością współżycia na wszystkich poziomach egzystencji, aż po najbardziej intymne sfery każdej osoby. Osiągnięcie pokoju nie będzie możliwe bez „całkowitego rozbrojenia”, które dokonuje się „w sercach ludzkich” (por. PT 113). To „duchowe rozbrojenie serc” jawi się jako podstawowe zadanie chrześcijańskiego wychowania na rzecz pokoju.

Wychowanie do pokoju powinno mieć miejsce we wszystkich środowiskach wychowawczych: rodzinie, szkole i parafii. Tymczasem doświadczenie uczy, że wszystkie te miejsca naznaczone są często konfliktami, nieporozumieniami, agresją, a nawet przemocą, których źródłem jest egoizm, narcyzm, brak bezinteresowności i szukanie tylko swoich, partykularnych interesów. W ten sposób niszczone jest pokój i zgoda, fundamenty ludzkich relacji w każdej skali.

2. Wychowanie przynosi najlepsze rezultaty, kiedy osoby za nie odpowiedzialne: rodzice, nauczyciele i duszpasterze sami własnym życiem dają przykład harmonijnej współpracy i wysiłków, mających na celu wprowadzanie pokoju najpierw w swoich środowiskach, a potem z innymi. Do tego wzywa nas Jezus w Kazaniu na Górze: „Błogosławieni, którzy wprowadzają pokój, albowiem oni będą nazwani synami Bożymi”.

Stąd na początku nowego roku szkolnego gorący apel do wszystkich ludzi dobrej woli obecnych w przestrzeni wychowania i kształcenia: nic nie zastąpi nam prawdziwego pokoju, który wymaga wielkiego wysiłku, pokory i zdolności do kompromisów.

3. Ten apel łączę z serdecznym podziękowaniem, drodzy Katecheci – za waszą postawę w minionym, jakże trudnym roku szkolnym. Świadomi swojego powołania i misji pełnionej w imieniu Kościoła byliście z uczniami, przyczyniając się do przeprowadzenia jakże ważnych dla nich egzaminów w szkole podstawowej i gimnazjum, jak również w szkołach średnich. Wiem, że wielu z was zapłaciło za to wysoką cenę poniżenia, kiedy idąc na salę egzaminacyjną, musieliście przejść przez „czarny szpaler”; cenę zburzonych relacji w pokoju nauczycielskim; nawet cenę zwątpienia: czy prawdziwa jest nauka Chrystusa, Jego wymagania i Jego błogosławieństwo tych, którzy wprowadzają pokój?!

Siostry i Bracia! Kiedy głosimy Jezusa Chrystusa i ewangeliczny system wartości, musimy ponieść ofiarę, pamiętając o Jego zapewnieniu: „Błogosławieni, którzy cierpią prześladowanie dla sprawiedliwości, albowiem do nich należy Królestwo niebieskie” (Mt 5,10).



Drodzy Katecheci! Przed wami jeszcze większa próba: konieczność wybaczenia i to 77 razy – czyli zawsze (por. Mt 18,21), co będzie miało rangę świadectwa w środowisku życia i pracy, w pokoju nauczycielskim, w parafii i w środowisku rodziców.

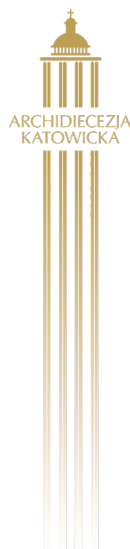
To wy w szkole, która jak w lustrze odbija, choć nie powinna, konflikty społeczne – macie szczególną okazję do dania młodemu pokoleniu przykładu ewangelicznych postaw, do pouczenia, jak w myśl katolickiej nauki społecznej należy rozwiązywać konflikty, mając na względzie dobro wspólne i pokój społeczny.

Dlatego na początku roku szkolnego zwracam się do was i proszę: niech dzięki wam szkoły będą „oazami pokoju” i środowiskiem zgodnej współpracy wszystkich: nauczycieli, wychowawców, katechetów i rodziców. Chodzi przecież o dobro młodego pokolenia, wolnego od traumatycznego doświadczenia atmosfery wrogości, zamętu i niechęci, a przede wszystkim jakiegokolwiek przemocy. Temu celowi służą również obowiązujące od 1 września br. Zasady ochrony dzieci i młodzieży... Konieczne jest ich poznanie, przyjęcie i bezwzględne respektowanie! Niech w chrześcijańskich postawach i zachowaniu wyznaczonych w Kościele standardów umacnia was osobista duchowość – więź z naszym Mistrzem i Nauczycielem – poprzez udział w proponowanej, ale i obowiązkowej formacji. Budujcie na skale, a Skalą jest Chrystus! Z dobrego skarbcza serca wydobywaj dobro!

4. Trwa IX Tydzień Wychowania. To inicjatywa Kościoła w Polsce, którą przeżywamy pod hasłem: „Nauczycielu, gdzie mieszkasz?” (J 1,38). Wiemy, że konsekwencją postawienia tego pytania była radykalna zmiana życia pytających. Stali się uczniami i apostołami Jezusa. Dziś głosiciele Ewangelii, duszpasterze, katecheci powinni postawić analogiczne pytanie uczniom, katechizowanym – by zobaczyć, gdzie naprawdę „mieszkają”, gdzie jest ich dom. Ten duchowy i ten zbudowany z czterech ścian. To poznanie życiowego kontekstu ułatwi prowadzenie uczniów na spotkanie z Jezusem, ułatwi prowadzenie na spotkanie z krzyżem, o czym pamiętamy w święto Podwyższenia Krzyża Świętego. Prowadzić pod krzyż znaczy prowadzić na spotkanie z Ukrzyżowanym, co oznacza mistagogię – wprowadzenie w wielką tajemnicę naszej wiary, przede wszystkim w Eucharystię, która uobecnia wydarzenie krzyżową ofiarę Chrystusa. Pomocny w tym zakresie może być Eucharystyczny Ruch Młodych.

5. Polacy pod krzyżem.

Patrzą na rzeszę świętych i błogosławionych, którzy żyjąc w konkret-



nym czasie i miejscu, mocno trzymali się krzyża jako niewzruszonego steru, płynąc po burzliwych wodach historii.

6. Polacy pod krzyżem.

Wsluchują się w piękno ojczyściej mowy zaklętej w rymach i frazach poetów, pisarzy, narodowych wieszczów o krzyżu. I cytują ks. Jana Twardowskiego: „Dlaczego krzyż, uśmiech, rana głęboka... Widzisz, to takie proste, kiedy się kocha”.

7. Polacy pod krzyżem!

Wykuwają w kamieniu, rzeźbią w drewnie tysiące Chrystusów ukrzyżowanych i umieszczają krzyże świątyniach, kaplicach, w mieszkaniach i na rozstajach dróg, aby przechodzień nie stracił orientacji. By przynajmniej zapytał: kim jest Ukrzyżowany?

8. Polacy pod krzyżem!

Zamykają go w dłoniach matek, żon, narzeczonych błogosławiących ojców, mężów i narzeczonych idących na wojnę, do powstań, do lasów, na emigrację.

9. Polacy pod krzyżem!

To cierpiące ofiary wojen, żołnierze, powstańcy, policjanci, nauczyciele, duchowni, ludzie pióra i nauki skazywani na śmierć, do więzień i łagrów, zakopywani w bezimiennych grobach bez znaku krzyża.

10. Polacy pod krzyżem!

Lepią Ukrzyżowanego z ostatniego kęsa chleba w obozach koncentracyjnych, bo głód Boga jest większy...

11. Polacy pod krzyżem!

Patrzyli jak ateizm, nowa religia, ze ścian szkół, urzędów i instytucji ściągał krzyże. Wołali wtedy w głębi – nie zdejmę krzyża z mojej ściany, nie wyrwę go z sumienia, z serca...

12. Polacy pod krzyżem!

Wołają o pracę, chleb i solidarność. Wołanie to zostało zagłuszone strzałami poznańskiego czerwca, gdańskiego grudnia, narodowego sierpnia.



13. Polacy pod krzyżem!

To milionowe rzesze rozmodlonych z Janem Pawłem II ludzi, których łączy krzyż z Giewontu i Trzy Krzyże z gdańskiego wybrzeża, krzyż na Placu Zwycięstwa i koło kopalni „Wujek”.

14. Polacy pod krzyżem!

Są mocą Ducha Świętego, której doświadczają ludzie młodzi, tęskniący za wielkimi ideałami, dążący do ich osiągnięcia, pragnący szczęścia, które jest większe od miraży ukazywanych przez współczesnych idoli i nauczycieli luzu.

15. Polacy pod krzyżem!

Przemawiają również głosem tych, którzy chcieliby wyrzec się chrześcijańskich korzeni narodu, domagając się usunięcia krzyży z przestrzeni publicznej, oddzielenia wiary od życia, moralności od polityki i gospodarki, zamknięcia ust chrześcijanom.

16. Polacy pod krzyżem!

Dopuszczają się nawet bezczeszczenia świętego znaku wiary w imię wolności artystycznej, nowoczesności i europejskości.

17. Polacy pod krzyżem!

Wyrzekają się go nieraz w pogoni za pieniądzem, prestiżem, stylem życia jakby Boga nie było.

18. Polacy pod krzyżem!

To również polska szkoła – nauczyciele, wychowawcy, uczniowie, rodzice. Czy ten znak jest jeszcze dostrzegany, czy przemawia swoim przesłaniem? Czy uczy miłości?

19. Polacy pod krzyżem!

Czy mają oblicze biblijnej Reszty, która Pana nigdy się nie wyrzekła, stoi niewzruszenie obok Maryi i Jana, albowiem świat się zmienia, lecz krzyż mocno stoi, łączy doczesne z wiecznym, kieruje wzrok ku górze, podnosi i każe podnosić innych. Uczy kochać i przebaczać.

Bracia i Siostry! *Stat crux dum volvitur orbis!* Świat się zmienia, lecz krzyż mocno stoi. Niech nas ogarnie i umacnia miłość Chrystusa, który życie dał, abyśmy je mieli w obfitości (por. J 10,10). Amen.

185

Bądź wierny. Idź **Homilia Arcybiskupa Katowickiego** **Rekolekcje dla redaktorów „Gościa Niedzielnego”** **Brenna, 22 września 2019**

1. „Bądź wierny Idź” – napisał Zbigniew Herbert w jednym z najbar-dziej znanych polskich wierszy. Wierność drodze, którą się obrało, oznacza wytrwałość, zdrowy rozsądek i – przede wszystkim – uczciwość. To dlatego Jezus w dzisiejszej Ewangelii analizuje postawę „synów tego świata” i „synów światłości”.

Zdajemy sobie sprawę z tego, że jako katolicy dziennikarze nie tylko pracujecie słowem. Wy pracujecie i posługujecie Słowu: odwiecznemu Słowu Boga, które, jak zauważył św. Paweł w II czytaniu z Pierwszego Listu do Tymoteusza, jest jedynym „pośrednikiem między Bogiem a ludźmi” – Jezusowi Chrystusowi.

O szczególnej misji i zadaniu właśnie katolickich dziennikarzy mówił papież Franciszek do pracowników katolickiego dziennika „Avvenire”, których przyjął na specjalnej audiencji w maju zeszłego roku: „Nie zadowalajcie się jedynie relacjonowaniem tego, o czym mówią już inni. Niech was nie nuży pokorne poszukiwanie prawdy wypływające z systematycznego zgłębiania Dobrej Nowiny Ewangelii (...)”. Ojciec Święty przypomniał, że już Paweł VI przestrzegał, że gazety katolickie (dziś możemy mówić szerzej o mediach katolickich) nie mają „dawać wiadomości, które jedynie robią wrażenie i napędzają klientów. My mamy nieść dobro tym, którzy nas słuchają, musimy wychowywać ich do myślenia i wydawania sądów”. Oczywiście jako Kościół jesteśmy i zawsze będziemy wystawieni na wpływ kultury pośpiechu i powierzchowności, ale nie możemy ulec pokusie podążania drogą, na której „bardziej niż doświadczenie liczy się to, co natychmiastowe, co na wyciągnięcie ręki, co może być od razu skonsumowane”.



2. W swojej pierwszej encyklice *Lumen fidei* papież Franciszek podkreślił, że poznanie prawdy leży w centrum wiary: „człowiek potrzebuje poznania, potrzebuje prawdy, ponieważ bez niej nie ma oparcia, nie idzie naprzód. Wiara bez prawdy nie zbawia, nie daje pewności naszym krokom. Pozostaje piękną baśnią, projekcją naszych pragnień szczęścia, czymś, co nas zadowala jedynie w takiej mierze, w jakiej chcemy ulegać iluzji” (nr 24).

Człowiek potrzebuje prawdy! I to jest zadanie współczesnego dziennikarza, pracownika szeroko rozumianych mediów: dziennikarze, którzy uważają się za wierzących, identyfikują się z Kościołem, nie mogą w swojej pracy formułować zdań niezgodnych z prawdą.

Jest to tym bardziej ważne w czasach, gdy informacja z niezwykłą szybkością dociera do odbiorcy za pośrednictwem Internetu. Powiem więcej: jeszcze nigdy troska o przekaz prawdziwy, o informację „wierną”, nie była takim wyzwaniem. A nie da się być wiernym Chrystusowi, nie dbając przy tym o wierny przekaz prawdy!

Nie da się służyć jednocześnie Bogu i Mamonie! Nie da się jednocześnie głosić Ewangelii i głosić nieprawdy!

3. Wspólnocie Kościoła i sprawie ewangelizacji nie służą media, które w opisywaniu rzeczywistości niczym nie różnią się od wydawniczych propozycji, zalewających dzisiejszy rynek: zamiast konfrontacji i pogłębienia popadają one w ryzyko zniwelowania myślenia czy rozpowszechniania zdeorientowanych opinii. Stąd apel i zachęta: musimy być inni. Musicie służyć Ewangelii przez głoszenie prawdy, co nie jest wygodne, co wielu nie odpowiada.

Herbert w zacytowanym na początku wierszu *Przesłanie Pana Cogito* zapisał:

„powtarzaj wielkie słowa powtarzaj je z uporem
jak ci co szli przez pustynię i ginęli w piasku
a nagrodzą cię za to tym co mają pod ręką
chłostą śmiechu zabójstwem na śmietniku”

Można się wystraszyć chłosty śmiechu i zabójstwa na śmietniku, ale nie można zrezygnować z tego, co autentyczne i prawdziwe, tego wymaga uczciwość, elementarne poczucie obowiązku.

4. Od prawie stu lat to poczucie obowiązku towarzyszy pokoleniom twórców „Gościa Niedzielnego”, tygodnika archidiecezji katowickiej, którzy – wedle idei założycielskich – nie ulegając jakimkolwiek wpływom, naci-

skom, stronnictwom, wnosząc w nasze domostwa i rodziny słowo krzepiące. Ten krzepiący, podtrzymujący charakter słowa ma swoje źródło w tym Słowie, które Ciałem się stało i którym jest Jezus Chrystus.

„Na początku było Słowo” – to temat waszych tegorocznych rekolekcji. Wierzę, że stały się one dla was okazją do prawdziwego, indywidualnego spotkania z Tym Słowem, które było na początku, które było u Boga i które Bogiem jest. Od tego indywidualnego spotkania z Nim musi się rozpocząć droga waszego docierania ze słowem do czytelnika i odbiorcy: zarówno „Gościa Niedzielnego”, jak i „Małego Gościa”, portali internetowych gosc.pl, wiara.pl, jak i każdego słuchacza Radia eM.

5. Dzisiejsza Ewangelia w sposób szczególny uczy nas wszystkich pokory. Nie wszystko jesteśmy w stanie zrozumieć, wytłumaczyć, nazwać po imieniu, nie każda decyzja wydaje się od razu zrozumiała. Nie na wszystko możemy sobie pozwolić. Dlatego w pracy dziennikarza, szczególnie katolickiego, pokora to podstawa. Zwrócił na to uwagę także papież Franciszek podczas majowego spotkania z przedstawicielami Stowarzyszenia Prasy Zagranicznej: „Pokora jest podstawowym elementem waszego zawodu. Niektórzy z was mogliby mi powiedzieć: «Ojcie, w naszej pracy liczą się inne cechy: profesjonalizm, kompetencja, pamięć historyczna, ciekawość, umiejętność pisania, umiejętność badania i zadawania właściwych pytań, szybkość syntezy, umiejętność rozumienia przez ogół społeczeństwa tego, co się dzieje...». Oczywiście. Jednak pokora może być kamieniem węgielnym waszej działalności”. Być pokornym dziennikarzem – zauważył papież – nie oznacza „być przeciętnym”, ale raczej „świadomym, że poprzez artykuł, wpis w Internecie, telewizję na żywo lub radio można czynić dobro, ale także, jeśli nie jesteśmy ostrożni i skrupulatni, można szkodzić innym, a czasami całemu społeczeństwu. (...) Dziennikarz pokorny i wolny szuka okazji do mówienia o dobru, także jeśli częściej podaje złe wiadomości”.

Zachęcam was do szukania dobra na wzór bogatego człowieka z Ewangelii, który potrafił dostrzec i docenić część dobra w postępowaniu nieuczciwego rządcy, ale przede wszystkim na wzór Chrystusa, który „wydał siebie samego na okup za wszystkich”.

To nie są łatwe czasy dla mediów, w tym mediów katolickich. Nieuniknione prawa rynku, popytu i podaży, prawa ekonomii i gospodarki, którym podlegamy, każą zadawać pytania, w jaki sposób rozwijać te dzieła, by były w stanie jak najowocniej wnosić ożywczy powiew Bożego słowa pod strzechy.



Starajmy się jak najbardziej profesjonalnie odpowiadać na te wyzwania. Nie możemy przy tym zapomnieć, iż jest to swego rodzaju misja i posłannictwo. Zaszczytna przecież, bo niesienie Dobrej Nowiny światu jest udziałem w misji Zbawiciela. Nie bójmy się zaufać Bożej Opatrzności. To zaufanie niech nas broni od jakichkolwiek form przebiegłości nieuczciwego rządcy z dzisiejszej Ewangelii. Każdy z nas usłyszy kiedyś: „Zdaj sprawę ze swojego zarządu”. Obyśmy usłyszeli wówczas również pochwałę, że służyliśmy Bogu, a nie Mamonie. Słowa z dzisiejszego pierwszego czytania z Księgi Amosa: „Przysiągł Pan na dumę Jakuba: «Nie zapomnę nigdy wszystkich ich uczynków»”, niech będą nam pouczeniem, że z każdego słowa zostaniemy rozliczeni.

Życzę wam siły i energii w podejmowaniu wyzwań i codziennej konfrontacji z rzeczywistością. Niech Słowo (pisane dużą literą), któremu służycie i posługujecie przy pomocy waszych słów (pisanych i wypowiedzianych), oświeca także wasze życie. Niech ta praca w służbie Bogu i Kościołowi staje się miejscem waszego uświęcenia.

Bądź wierny. Idź – to wezwanie do nieustannego pozostawania na drodze. Nie zatrzymujcie się na niej. Kto w drobnej rzeczy pozostaje wierny, ten i w wielkich rzeczach wierny będzie. Nie ustawajcie w wierności. Nie ustawajcie w drodze. Niech Bóg tę waszą drogę błogosławi! Amen.

186

Aby pokolenia nie zapomniały
Homilia Arcybiskupa Katowickiego
X Dzień Węgierski
Katowice, 22 września 2019

1. Przeżywamy dzień przyjaźni polsko-węgierskiej. Historia pisze go nie od dzisiaj, a wieki dziejów relacji „dwóch bratanków” są dowodem na to, że przyjaźń jest możliwa: między ludźmi, między narodami... Z narodem węgierskim wiele nas łączy. Historia – ta bardzo odległa i najnowsza. Łączą nas święci i władcy. Łączy nas przynależność do europejskiej kultury i tradycji oraz lata zmagania z systemem komunistycznym.

Z górnośląską ziemią ten związek jest szczególnie silny. To przecież tutaj w pobliskich Murkach Armia Czerwona 28 stycznia 1945 roku rozstrzelała 29 jeńców węgierskich. Honwedzi węgierscy (obrońcy ojczyzny) przeby-

wali w Murckach od połowy 1944 roku, pełniąc funkcje pomocnicze przy niemieckich wojskach okupacyjnych. Podczas ofensywy Armii Czerwonej w styczniu 1945 roku Węgrzy poddali się do niewoli bez walki, a mimo to zostali zamordowani. Wojenna mogiła przez kilkadziesiąt lat pozostawała bezimienna, a grobem opiekowali się mieszkańcy Murcek.

To między innymi stąd, z Katowic, w roku 1956 wyruszały na Węgry transporty z pomocą dla narodu węgierskiego, który zmagał się z sowiecką okupacją i walczył o wolność i niepodległość.

Dzień Węgierski w Katowicach, którego dziesiątą edycję przeżywamy właśnie dzisiaj, zapoczątkowała uroczystość pośmiertnego nadania Henrykowi Sławikowi i Józsefowi Antallowi najwyższych polskich odznaczeń państwowych: Orderu Orła Białego – Polakowi oraz Krzyża Wielkiego Odrodzenia Polski – Węgrowi. Miało to miejsce 25 lutego 2010 roku, z udziałem ówczesnych Prezydentów Rzeczypospolitej Polskiej i Węgier.

Warto przy tej okazji przypomnieć dwie niezwykle postaci Henryka Sławika i Józsefa Antalla, które wydobyte z niepamięci, potwierdzają historyczną prawdę o braterstwie obu narodów, podobieństwie i analogii ich losów, a dziś wpływają na współczesność oraz kształtują przyszłość.

Ze zrozumiałych względów – i tu proszę o wyrozumiałość naszych węgierskich gości – szczególną uwagę poświęćmy rodakowi, Henrykowi Sławikowi, pochodzącemu ze wsi Szeroka – dziś to dzielnica miasta Jastrzębie Zdrój. Trudno opisywać szczegółowo etapy drogi Henryka Sławika, która doprowadziła go do tego, że stał się „bohaterem trzech narodów” – polskiego, żydowskiego i węgierskiego. Mocną lekcję patriotyzmu otrzymał podczas trzech powstań o przyłączenie Górnego Śląska do Polski, w których brał udział. W tym roku obchodzimy 100. rocznicę wybuchu pierwszego z nich. W działalności publiczno-politycznej najważniejsza dlań była ojcowizna, ojczyzna i sprawiedliwość społeczna. W jakimś sensie Henryk Sławik ucieleśniał pozytywne cechy przypisywane Ślązakom, jak: odpowiedzialność, pracowitość oraz coś, co było znamienne dla niemal całego pokolenia urodzonego w niewoli. W życiu Sławika odzyskana niepodległość była jego osobistym zobowiązaniem – zobowiązaniem aż do ofiary własnego życia.

Została mu dana ku temu okazja. Po 17 września 1939 roku jako jeden z ponad 100 tysięcy polskich uchodźców przekroczył węgierską granicę. Pewnie dotarłby do tworzonej we Francji przez gen. Władysława Sikorskiego Armii Polskiej, gdyby w obozie pod Miskolcem, gdzie został czasowo zakwaterowany, nie spotkał Józsefa Antalla, pracownika resortu spraw wewnętrznych



Węgier. Publiczną wypowiedź Sławika w imieniu uchodźców Antall uznał za niemal gotowy program działania. Niejako w rewanżu zaproponował Polakowi, by udał się z nim do Budapesztu i podjął próbę stworzenia organizacji reprezentującej interesy uchodźców wobec władz węgierskich. W ten oto sposób Sławik już w listopadzie 1939 roku przy pomocy Antalla zaczął organizować Komitet Obywatelski do Spraw Opieki nad Polskimi Uchodźcami na Węgrzech.

Henryk Sławik szczególną uwagę zwracał na zapewnienie bezpieczeństwa polskim uchodźcom żydowskiego pochodzenia. Wśród przybyłych na Węgry około 120 tysięcy obywateli polskich było kilkanaście tysięcy Żydów. Już na początku 1940 roku prezes Komitetu zorganizował tajny sposób wyrabiania im nowych dowodów tożsamości, paszportów o „typowo polskich” imionach i nazwiskach. W tej sprawie ogromnie ważną rolę odegrali polscy i węgierscy duchowni, którzy bez problemów wystawiali potrzebującym katolickie metryki chrztu. Te fakty zmieniły odniesienie Henryka Sławika do Kościoła i duchowieństwa. Przed wojną dał się poznać jako zdecydowany antyklerykał. Dopiero na Węgrzech poznał bliżej polskich księży i tam się przekonał, jak dobrymi są patriotami, jak służą Bogu, ojczyźnie i potrzebującym, nie zważając przy tym na przynależność religijną.

2. Każdy człowiek patrzy na życie i śmierć poprzez pryzmat swoich przekonań, światopoglądu, wiary. Tak pewnie i było w życiu Henryka Sławika: jako socjalista walczył, i to czasem bardzo praktycznie, konkretnie, o sprawiedliwość społeczną. Krytykował instytucje II Rzeczypospolitej. Kościoła ani kleru nie oszczędzał. Nie był jednak zaślepionym ideologiem, niezdolnym do rewizji swoich poglądów. Co ostatecznie nastąpiło.

Zgromadzeni w tym miejscu, w pierwszym kościele Archidiecezji Katowickiej, jako ludzie ochrzczeni, mniej lub bardziej włączeni w życie Kościoła, doświadczamy przekonywującej prawdziwości słów Jana Pawła II, że człowiek nie można do końca zrozumieć bez Chrystusa, który jak usłyszeliśmy w drugim czytaniu, „wydał siebie samego na okup za wszystkich” (1 Tm 2,5).

Ewangelia zachęca nas dzisiaj do pozostania wiernymi w małych sprawach, abyśmy roztropnie troszczyli się o to, co ważne i najważniejsze. Wolą Boga względem każdego człowieka jest, aby „zdał sprawę ze swego zarządu”.

Można się dziś zastanawiać, w jaki sposób nasz bohater, Henryk Sławik, człowiek z socjalistycznym życiorysem, antyklerykał, aczkolwiek nie ateista i osobisty wróg Boga, „rozliczał się ze swego zarządu” przed Chrystusem...?

Czy na tak sformułowane pytanie można odpowiedzieć zadowalająco, pozostając niejako na pozycji zewnętrznego obserwatora? Sprawa dotyczy najbardziej intymnej relacji Bóg – człowiek i ostatecznie tylko Bóg wie, co kryje się w sercu człowieka, zaś zewnętrzne manifestacje i deklaracje mogą ukrywać rzeczywistość lub ją fałszować, wszak człowiek bywa mistrzem kamuflażu...

Pytam więc, czy można i na ile można człowieka poznać i ocenić? Czy raczej nie trzeba zdać się na prawdę słów Chrystusa, który powiedział, że „po owocu poznaje się każde drzewo” (Łk 6,44), a zarazem zalecał powściągliwość w sądzeniu: „Nie sądzicie, a nie będziecie sądzeni; nie potępiajcie, a nie będziecie potępieni; odpuszczajcie, a będzie wam odpuszczone” (Łk 6,37)?

3. Po owocu poznaje się każde drzewo – po owocach poznajemy dziś Henryka Sławika, sprawiedliwego wśród narodów. Na medalu „Sprawiedliwy wśród Narodów Świata” umieszczono pochodzący z Talmudu napis: „Kto ratuje jedno życie, ratuje cały świat”. Henryk Sławik razem z Józefem Antallem uratowali tysiące ludzkich istnień. Uratowali świat tych osób i te osoby dla świata.

Sam Sławik nie miał takiego szczęścia. Nie uratował siebie, ani nie został przez innych uratowany. W lipcu 1944 roku trafił w ręce gestapo, podobnie jak Józef Antall. I jeszcze raz swą postawą dowiódł, jakiej miary był człowiekiem. Niemcom nie powiedziała się próba wymuszenia na Sławiku obciążających Antalla zeznań.

Podczas urządzanej przez gestapowców konfrontacji prezesa KO z Antallem, całą „winę” wziął na siebie i miał okazję – jak piszą świadkowie – wypowiedzieć wtedy słowa: „Tak płaci Polska”, które przeszły do historii. To dzięki Sławikowi Antall przeżył, zaś Henryk Sławik w sierpniu 1944 roku został zamordowany w niemieckim obozie zagłady w Mauthausen.

Dopiero w 1977 roku o Henryka Sławika jako pierwszy upomniał się izraelski adwokat Izaak Bretler, jeden z wychowawców sierocińca w Vácu. To on zgłosił jego założycieli i nauczycieli do honorowego tytułu „Sprawiedliwy wśród Narodów Świata”.

Sprawiedliwy wśród narodów świata stał się najpierw sprawiedliwym przed Bogiem. Jego sprawiedliwość została poddana ekstremalnej próbie. Rzeczywiście został wypróbowany w ogniu wojny i okazał się sprawiedliwym, człowiekiem głębokiego humanizmu i twardych zasad, wiernym chrześcijańskim wartościom.

Bracia i Siostry! Niech lotne echo życia Henryka Sławika mobilizuje nas do uczciwego działania... Do budowania mostów przyjaźni, trwalszych niż



wojna i nienawiść. Niech nas mobilizuje do bycia odpowiedzialnymi rządca-
mi – jak tego chce Bóg – gotowymi do wspólnego działania i modlitwy o pokój.
Amen.

187

Pełnijmy naszą misję, służyć!
Homilia Arcybiskupa Katowickiego¹
Katowice-Brynów, 29 września 2019

Akt poświęcenia mozaiki przy źródle chrzcielnym w tutejszej świątyni parafialnej jest okazją do przyłgnięcia na nowo do wiary w Jezusa Chrystusa, do uświadomienia sobie wiary otrzymanej darmo jako dar w sakramencie chrztu św. Kiedy wstąpiliśmy w wody Jordanu, odezwał się nad nami głos Ojca: „to jest mój umiłowany syn, moja córka”... Zostaliśmy ochrzczeni i włączeni w orbitę życia Bożych Osób – Ojca, Syna i Ducha Świętego!

Nasza dziecięca przynależność do Boga nigdy nie jest aktem indywidualnym, ale zawsze kościelnym: z komunii z Bogiem Ojcem i Synem, i Duchem Świętym rodzi się nowe życie razem z wieloma innymi braćmi i siostrami. A to Boże życie jest bogactwem, które trzeba dawać, przekazywać, głosić: powierzono nam misję. Darmo otrzymaliśmy ten dar i darmo się nim dzielimy (por. Mt 10,8), nie wykluczając nikogo. Bóg chce, aby wszyscy ludzie zostali zbawieni dzięki poznaniu prawdy i doświadczeniu Jego miłosierdzia, dzięki Kościołowi, który jest powszechnym sakramentem zbawienia.

Kościół wypełnia swą misję w świecie: wiara w Jezusa Chrystusa daje nam właściwą miarę wszystkich rzeczy, sprawiając, że postrzegamy świat oczyma i sercem Boga. Nadzieja otwiera nas na wieczną perspektywę życia Bożego, w którym naprawdę uczestniczymy. Miłość, której przedsmak mamy w sakramentach i miłości braterskiej, pobudza nas do pójścia aż na krańce ziemi (por. Mi 5,3; Mt 28,19; Dz 1,8; Rz 10,18).

Kościół, wychodzący aż na najodleglejsze krańce, wymaga stałego i nieustannego nawrócenia misyjnego. Iluż świętych, ile kobiet i ilu mężczyzn wiary daje nam świadectwo, ukazuje nam jako możliwą i wykonalną ową nieogra-

¹ W homilii wykorzystano Orędzie na Światowy Dzień Misyjny 2019 papieża Franciszka.



niczona otwartość, to miłosierne wyjście jako przynaglaający impuls miłości i właściwą jej logikę daru, ofiary i bezinteresowności (por. 2 Kor 5,14-21)!

Jest to nakaz, który dotyczy nas bardzo bezpośrednio: zawsze jestem misją; zawsze jesteś misją; każda ochrzczona i każdy ochrzczony jest misją. Ten, kto miłuje, wyrusza w drogę, jest wezwany, by wyjść ze swoich grzechów. Nikt nie jest bezużyteczny i nieistotny dla Bożej miłości. Każdy z nas jest misją w świecie, ponieważ jest owocem Bożej miłości.

Ta miłość i życie są nam przekazane w chrzcie św., który daje nam wiarę w Jezusa Chrystusa, zwycięzcę grzechu i śmierci, odradza nas na obraz i podobieństwo Boga i włącza nas w ciało Chrystusa, którym jest Kościół. W tym sensie chrzest jest naprawdę konieczny do zbawienia, ponieważ zapewnia, że w domu Ojca jesteśmy synami i córkami, zawsze i wszędzie, a nigdy sierotami, obcymi czy niewolnikami. To, co u chrześcijanina jest rzeczywistością sakramentalną – której spełnieniem jest Eucharystia – jest zawsze powołaniem i przeznaczeniem każdego mężczyzny i każdej kobiety w oczekiwaniu na nawrócenie i zbawienie.

Chrzest jest bowiem wypełnioną obietnicą Boskiego daru, który czyni człowieka synem w Synu. Jesteśmy dziećmi naszych rodziców naturalnych, ale w chrzcie otrzymujemy pierwotne ojcostwo i prawdziwe macierzyństwo: „nie może mieć Boga za Ojca, kto nie ma Kościoła za Matkę”².

Tak więc w ojcostwie Boga i macierzyństwie Kościoła zakorzeniona jest nasza misja, ponieważ w chrzcie zawarte jest posłanie wyrażone przez Jezusa w nakazie paschalnym: „jak Mnie posłał Ojciec, tak i ja was posyłam pełnych Ducha Świętego dla pojednania świata” (por. J 20,19-23; Mt 28,16-20). To posłanie należy do obowiązków chrześcijanina, aby nikomu nie zabrakło głoszenia jego powołania do stawiania się przybranym dzieckiem, pewności jego godności osobistej i wartości każdego życia ludzkiego od poczęcia aż do naturalnej jego śmierci.

Rozprzestrzeniająca się sekularyzacja, w której dokonuje się odrzucenie Bożego ojcostwa w naszej historii, uniemożliwia jakiegokolwiek autentyczne powszechne braterstwo, wyrażające się we wzajemnym szacunku dla życia każdego człowieka. Bez Boga Jezusa Chrystusa wszelka różnica sprowadza się do zagrożenia, uniemożliwiając jakąkolwiek braterską akceptację i owocną jedność rodzaju ludzkiego. Czyż nie jesteśmy świadkami tego zjawiska?

² Por. św. Cyprian, *De catholicae unitate Ecclesiae*, PL 4, 503 A.



Otwarcie kultury i wspólnoty na zbawczą nowość Jezusa Chrystusa wymaga przezwyciężenia wszelkich nieuzasadnionych introwersji etnicznych i kościelnych.

Także i dzisiaj, w XXI wieku, Kościół nadal potrzebuje mężczyzn i kobiet, którzy na mocy swego chrztu szczerze odpowiedzą na wezwanie do opuszczenia swoich domów, rodzin, ojczyzny, języka, swego Kościoła lokalnego. Są posłani do pogan, do świata jeszcze nieprzekształconego przez sakramenty Jezusa Chrystusa i Jego świętego Kościoła. Głosząc Słowo Boże, dając świadectwo Ewangelii i celebrując życie Ducha Świętego, wzywają do nawrócenia, chrzczą i ofiarowują chrześcijańskie zbawienie w poszanowaniu osobistej wolności każdego, w dialogu z kulturami i religiami ludów, do których są posłani.

Missio ad gentes, zawsze dla Kościoła niezbędna, przyczynia się zatem w sposób fundamentalny do stałego procesu nawrócenia wszystkich chrześcijan. Wiara w Paschę Jezusa, kościelne posłanie chrzcielne, wyjście geograficzne i kulturowe ze swoich ograniczeń oraz ze swego domu, potrzeba zbawienia od grzechu i wyzwolenie ze zła osobistego i społecznego domagają się misji aż po najdalej krańce ziemi.

Misja powierzona nam przez Jezusa wraz darem Jego Ducha jest wciąż aktualna i konieczna, z tym, że nie zdobywamy dla Chrystusa ziemi, bo Jego jest. Dla Chrystusa zdobywamy ludzkie serca. Jeśli tak rozumiemy misję ochrzczonego, to już łatwo zauważyć, że misje są wszędzie – nie gdzieś tam, daleko. To tu musimy przekonywać do Chrystusa siostry i braci żyjących obok nas.

Św. Franciszek powiedział, kiedy wysyłał braci na misje: „jeśli trzeba, używajcie słów”... Życie ochrzczonych ma być świadectwem wiary.

Drodzy Parafianie i Goście! Niech wam o tym, że macie misję do spełnienia, że jesteście misją, przypomina poświęcana mozaika. Wejście w chrzest to zawsze wejście w początek, a jeśli trzeba, rozpoczynanie od początku aż do obecności w wieczniku, bo tam chrzest prowadzi. Jak widzimy na mozaice, to miejsce to nie tylko Eucharystia, to także umycie nóg. I tak w symbolach została ukazana synteza naszego powołania i zobowiązania.

Ochrzczeni – dzieci Boga – mocni pokarmem z nieba, pełniemy naszą misję, służąc, pochylając się przed człowiekiem aż do samej ziemi.

Rehabilitacja w duchu miłości i służby Homilia Arcybiskupa Katowickiego Rusinowice, 29 września 2019



1. W godzinie Eucharystii uobecniamy miłość Chrystusa, która przynagla nas. Dziś świętujemy chrześcijańską miłość, miłość miłosierną uczniów Chrystusa, która tu, w Rusinowicach, przybrała bardzo konkretną formę Ośrodka Rehabilitacyjnego św. Rafała Archaniola. To szczególne miejsce na caritasowej mapie Kościoła w Polsce, istniejące od 25 lat, za które dziękujemy. Wiemy, że liczby wszystkiego nie oddają, ale pozwalają na pewno uświadomić sobie znaczenie i zakres dzieła, które od ćwierć wieku nieprzerwanie działa i się rozwija.

W tym Ośrodku od początku działalności (1994) do dzisiaj przeprowadzonych zostało 419 kursów rehabilitacyjnych. W każdym takim kursie uczestniczyło ok. 75 podopiecznych wraz z jednym ze swoich rodziców – opiekunów. A zatem z pomocy w tym miejscu skorzystało ponad 30 tysięcy dzieci potrzebujących pomocy. I tyleż samo ich opiekunów. Nie chodzi oczywiście o magię liczb, ale o konkretne osoby, które miejsce to przemieniło, które dzięki działalności tego Ośrodka – to znaczy dzięki posługującym tu osobom – doznały pomocy i wytehnienia.

Tym, co wyróżnia Rusinowice na tle innych miejsc pomocy dla niepełnosprawnych, jest zaproszenie do współpracy także rodziców, którzy uczestnicząc w zajęciach terapeutycznych swoich dzieci, uczą się rehabilitacji, aby móc kontynuować ją po powrocie do domu. Rodzice doceniają bardzo tę formę pomocy w rehabilitacji; a więc pouczenie i wskazanie możliwości kontynuacji, co potwierdzają wpisy – świadectwa.

2. Papież Franciszek podczas Jubileuszu Chorych i Niepełnosprawnych, odbywającego się w ramach obchodów Roku Miłosierdzia, powiedział, że „sposób, w jaki przeżywamy chorobę i niepełnosprawność jest wskaźnikiem miłości, jaką jesteśmy gotowi ofiarować. Sposób, w jaki radzimy sobie z cierpieniem i ograniczeniami jest kryterium naszej wolności. (...) Jakąż iluzją żyje dzisiejszy człowiek, kiedy zamyka oczy w obliczu choroby i niepełnosprawności! Nie rozumie on prawdziwego sensu życia, które pociąga za sobą także akceptację cierpienia i ograniczeń. Świat nie staje się lepszy, ponieważ



składa się wyłącznie z osób pozornie «doskonałych», by nie powiedzieć «fałszywych», ale kiedy wzrasta solidarność między ludźmi, wzajemna akceptacja i szacunek. Jakże prawdziwe są słowa Apostoła: «Bóg wybrał właśnie to, co niemocne, aby mocnych poniżyć» (1 Kor 1,27)!».

3. Bogaczowi z dzisiejszej Ewangelii wydawało się, że jest mocny, że jest kimś, bo ubiera się „w purpurę i bisiór” oraz każdego dnia beztrudno i świetnie się bawi. W porównaniu z żebrakiem ma wszystko i to w nadmiarze. Ubraniem żebraka były pokrywające jego ciało wrzody, a największym pragnieniem było nasycić się odpadkami ze stołu bogacza. Ciekawe jest jednak to, że żebraka poznajemy po imieniu. Imię Łazarz pochodzi od hebrajskiego słowa Eleazar i oznacza „Bóg wspomógł”. Imię opisuje tożsamość. Żebrak nie ma nic, żyje w nędzy. Nie ma niczego oprócz swojej godności. Człowiek bogaty swoją wartość i godność uzależnia od materialnej pozycji. Buduje swoją tożsamość poprzez modne i drogie ubrania oraz wystawne i dostatnie życie. Innymi słowy bogacz swoją wartość określa przez to, co ma, nie przez to, kim jest. Można nie mieć nic, a jednak z dumą nosić swoje imię i być wewnętrznie bogatym.

Wy, pracownicy tego Ośrodka, wy, rodzice i krewni osób, które tutaj są kierowane, w końcu wy – kochani podopieczni – pokazujecie, że „być” przewyższa „mieć”, że warto inwestować w to „bycie” drugiego człowieka, także wtedy, kiedy to „bycie” jest słabe, kruche, delikatne.

Drodzy Bracia i Siostry! Z łatwością możemy znaleźć punkty styczne między historią tego Ośrodka a przesłaniem Dobrej Nowiny Jezusa Chrystusa i realizacją jej wymagań.

Jezus przypomina, że nie możemy dbać tylko o własną wygodę, o własne potrzeby i zachcianki. Nie można przechodzić obojętnie wobec Łazarzów, którzy żyją często na zewnątrz, poza naszym światem, których mijamy, których istnienia nawet sobie nie uświadamiamy. Co więcej, utożsamia się z nimi sam Chrystus i przychodzi do nas jako nasz bliźni: głodny, spragniony, bezdomny, obdarty, prześladowany, chory, bezradny i niepełnosprawny. Trzeba ze wzruszeniem rozpoznać Niewidzialnego w każdym oczekującym od nas miłości i pomocy (por. Mt 25,31-36).

Pisał św. Tomasz z Akwinu, że kochać to mieć oczy, które widzą potrzeby drugiego człowieka. Kochać to mieć ręce gotowe do pomocy. Kochać to mieć serce, w którym będzie miejsce na drugiego człowieka i dla drugiego człowieka.

4. Bracia i Siostry! Bogu niech będą dzięki za to, że ciągle posyła ludzi, którzy tak ewangelicznie patrzą na świat i dostrzegają potrzeby osób chorych

i niepełnosprawnych, a potem działają w mocy Bożego Ducha. Takim człowiekiem był na pewno śp. bp Czesław Domin, katowicki biskup pomocniczy, przewodniczący Komisji Charytatywnej Episkopatu Polski, który – kiedy poznał wolę Bożą – działał bez wytchnienia, aby zrealizować ideę budowy ośrodka dla niepełnosprawnych właśnie tu, w Rusinowicach. To działanie polegało również na znalezieniu sprzymierzeńców. A szukał ich wszędzie – w Polsce, we Włoszech i za Oceanem. Szukał wśród ludzi wierzących i wśród ludzi dobrej woli, niezależnie od ich poglądów czy politycznej identyfikacji. Szukał pomocy w rządzie i w samorządzie. Szukał też sprzymierzeńców w gronie duchowieństwa, którym powierzał realizację tego Bożego planu. Należał do nich nawet św. Jan Paweł II, któremu zawdzięczamy ufundowanie wystroju tej kaplicy, tragicznie zmarły proboszcz tutejszej parafii śp. ks. Henryk Gołek i obecny wśród nas ks. prałat Franciszek Balion. A po roku 1992 bp Domin powierzył z ufnością to swoje dzieło Caritas diecezji gliwickiej i jej pierwszemu pasterzowi, bp. Janowi Wieczorkowi. I sam go nadal wspierał jako biskup koszański-kołobrzeski aż do swojej śmierci w 1996 roku.

Bracia i Siostry! Tu, w Ośrodku, od ćwierć wieku piszecie i dopisujecie kolejne rozdziały Ewangelii miłości. Warto pamiętać, że pierwsze wspólnoty chrześcijan bardzo często ukazywały Jezusa jako lekarza. Jego misja wypełniała się w byciu blisko osób chorych, cierpiących, niepełnosprawnych. Na kartach Ewangelii czytamy o bardzo silnym związku między tym, co Jezus głosił, a gestami uzdrawiania. Zbliżał się do chorych, dotykał ich i im także pozwalał się dotykać. Wchodził z nimi w relację. Bo nie ma prawdziwej miłości bez autentycznej, szczerej i bezinteresownej relacji. Międzyludzka relacja naznaczona chrześcijańską miłością staje się fundamentem misji w Kościele i w świecie.

Wasza misja jest pięknym świadectwem człowieczeństwa, jest takim uprzywilejowanym sposobem ukazywania, że Bóg, nasz Ojciec, opiekuje się każdą pojedynczą osobą, bez wyjątków. W tym celu Chrystus posługuje się waszą wiedzą, waszymi rękoma i waszym sercem. On sam poprzez waszą pracę pragnie leczyć i opiekować się każdym człowiekiem, ponieważ wszystkim pragnie dać życie i miłość.

Ufam, że na wasze posługiwanie nigdy nie zabranie środków z NFZ, których dostarczają podatnicy, nasze solidarne społeczeństwo oraz wsparcia Caritas, które czerpie z tego samego źródła, z ofiar wierzących.

Jestem przekonany, że tożsamość i zaangażowanie lekarza czy fizjoterapeuty, pielęgniarki i salowej, opiera się nie tylko na wiedzy i kompetencji technicznej, ale głównie na współczującym i miłosiernym podejściu do



cierpiących na ciele i na duszy człowieka. To samo przekonanie odnoszę do posługi Sióstr ze Zgromadzenia Sióstr Służebniczek, posługujących w tym Ośrodku od początku, czyli więcej niż 25 lat.

Słowo „rehabilitacja” pochodzi z języka łacińskiego, gdzie składa się z dwóch części. Pierwsza z nich „re” – oznacza pewną zwrotność, ponowienie jakiejś czynności. Drugi człon to słowo „habilitas”, czyli zdarność, sprawność. Rehabilitacja oznacza zatem proces powrotu do sprawności. Nieodzownym elementem tego procesu jest towarzyszenie osobie rehabilitowanej, wspieranie jej poprzez konkretne wskazówki, ale przede wszystkim przez obecność.

Wracając do dzisiejszej Ewangelii. Przesłaniem przypowieści o bogaczu i Łazarzu nie jest zwyczajna pochwała ubóstwa i potępienie bogactwa. Nie chodzi o to, aby nie mieć środków do życia. Historia opowiedziana przez Jezusa ma skłonić nas nawrócenia. Pokazuje, że nasze obecne wybory wpływają na nasz wieczny los. Po śmierci sytuacja dwóch bohaterów dzisiejszej Ewangelii diametralnie się odmięła. To nie Bóg oddzielił przepaścią Łazarza od bogacza. Wręcz przeciwnie. Bóg dopuścił, że żebrak leżał u bram jego pałacu. Miał być jego wyrzutem sumienia i wołaniem o zmianę życia. On jednak pozostał głuchy i ślepy na słowa i znaki. Istotne dla nas jest to, że i my kiedyś staniemy przed sądem Boga. Będziemy liczyć na Jego miłosierdzie. I właśnie wtedy nasze uczynki miłosierdzia i to wszystko, co uczyniliśmy drugiemu człowiekowi stanie się takim mostem, po którym przejdziemy „na łono Abrahama”. Niech wasza praca i posługa w tym miejscu budują ten most i zbliżają was i waszych podopiecznych do Boga, źródła prawdziwej, pięknej i wiecznej miłości. I pamiętajcie o słowach św. Augustyna, które były tu wyeksponowane w dniu poświęcenia Ośrodka: „Idź przez człowieka, a dojdiesz do Boga”.

Naszą jubileuszową refleksję zakończmy modlitwą do św. Rafała Archanioła, patrona tego miejsca. A na marginesie dodam, że imię Rafał znaczy „Bóg uzdrowia”, „Bóg leczy”. I o tej prawdzie nie zapominajcie.

„Święty Rafałe Archaniele, który czuwasz przed majestatem Bożym i z polecenia Stwórcy, byłeś przewodnikiem w niebezpiecznej wędrowce Tobiasza, czuwać nad działalnością pracowników i podopiecznych Ośrodka Rehabilitacyjnego w Rusinowicach. Broń przed zagrożeniami, ostrzegaj przed niebezpieczeństwami, strzeż w przeciwnościach. Wstawiaj się za nami u Boga, przedstawiaj nasze sprawy i bądź nam pomocą w wypełnianiu chrześcijańskiego przykazania miłości”. Amen.

KOMUNIKATY I ZARZĄDZENIA

189

**Zaproszenie Metropolity Katowickiego
na VIII Archidiecezjalną Pielgrzymkę Żywego Różańca
i wspólnot maryjnych do katowickiej Archikatedry**

Drodzy Diecezjanie! Czcieiele Matki Bożej Różańcowej!

Wzorem poprzednich lat serdecznie zapraszam wszystkich członków Żywego Różańca oraz innych parafialnych wspólnot maryjnych do udziału w tegorocznej pielgrzymce – odbywającej się w sobotę, 12 października br., do Archikatedry Chrystusa Króla w Katowicach. Towarzyszyć nam będą słowa papieża Franciszka: „Modlitwa to pierwsze «dzieło misyjne», pierwsze, w które każdy chrześcijanin może i powinien się zaangażować”.

Jestem przekonany, że wspólna modlitwa przez wstawiennictwo Królowej Różańca św. w nadzwyczajnym miesiącu misyjnym będzie potwierdzeniem tego naszego zaangażowania w dzieło misyjne i jednocześnie wyrazem troski o Kościół w naszej ojczyźnie i na całym świecie.

Nasze modlitewne spotkanie rozpocznie się o godz. 10:30, natomiast w samo południe – o godz. 12.00 – przy katedralnym ołtarzu razem z waszymi proboszczami i duchownymi opiekunami będziemy celebrowali Eucharystię, wielką tajemnicę naszej wiary, w intencji wszystkich pielgrzymów, waszych rodzin i rodzin parafialnych, przede wszystkim w intencji misjonarzy i tych wszystkich, którzy podejmują dzieła ewangelizacyjne.

Zachęcam już dzisiaj do wytrwałej modlitwy różańcowej szczególnie w miesiącu października, a Wszystkim zgromadzonemu na niedzielnej Eucharystii udzielam pasterskiego błogosławieństwa: w imię Ojca i Syna, i Ducha Świętego!

† *Wiktor Skworc*
Arcybiskup
Metropolita Katowicki

Katowice, 30 września 2019



SPRAWY PERSONALNE

190

PERSONALIA

Wrzesień 2019

NOMINACJE

Księża proboszczowie:

ks. Andrzej Czarnecki	Proboszcz parafii Świętego Mikołaja w Mikołowie-Bujakowie
ks. Dariusz Gembala	Proboszcz parafii Świętego Jacka w Stanowicach
ks. Jacek Klepacz	Proboszcz parafii Świętego Józefa Oblubieńca Najświętszej Maryi Panny w Czerwionce-Leszczynach
ks. Bogdan Kornek	Proboszcz parafii Świętego Brata Alberta w Jastrzębiu-Zdroju
ks. Mirosław Krzyżowski	Proboszcz parafii Zmartwychwstania Pańskiego w Pszowie – Kalwarii
ks. Leszek Makówka	Proboszcz parafii Podwyższenia Krzyża Świętego w Rudzie Śląskiej – Kłodnicy
ks. Dariusz Neterowicz	Proboszcz parafii Najświętszego Serca Pana Jezusa w Jastrzębiu-Zdroju
ks. Jarosław Ogrodniczak	Proboszcz parafii Świętej Rodziny w Piekarach Śląskich
ks. Piotr Szwiec	Proboszcz parafii Świętego Józefa Robotnika w Żorach – Osinach
ks. Krzysztof Szymański	Proboszcz parafii Matki Bożej Częstochowskiej w Rybniku
ks. Paweł Wróbel	Proboszcz parafii Najświętszej Maryi Panny Królowej Aniołów w Chudowie

Księża wikariusze:

ks. Damian Copek	Wikariusz parafii Ducha Świętego w Siemianowicach Śląskich – Bytkowie
------------------	---

ks. Artur Grabiec

Wikariusz parafii Podwyższenia Krzyża Świętego i Matki Bożej Uzdrawienia Chorych w Katowicach - Osiedlu Tysiąclecia

Członkowie Archidiecezjalnej Rady Duszpasterskiej:

ks. Roman Buchta

ks. Bogdan Kania

ks. Krzysztof Nawrot

ks. Adam Tondera

ks. Stefan Wyleżalek

Inne dekryty i nominacje (w kolejności alfabetycznej według nazwisk):

ks. Paweł Czyrnik

Audytor Sądu Metropolitalnego w Katowicach

ks. Henryk Jersz

Zamieszkanie w Domu Księża Emerytów Świętego Józefa w Katowicach

ks. Jerzy Kempa

Zgoda na zamieszkanie w Domu Księża Emerytów Świętego Józefa w Katowicach

ks. Tomasz Kocjan

Asystent duszpasterski Księdza Proboszcza Leszka Buby w Lokalnej Polskiej Misji Katolickiej w Slough

ks. Piotr Kontny

Rezydent parafii Świętego Szczepana w Katowicach – Bogucicach

ks. Sebastian Mandrysz

Wizytator katechizacji w Archidiecezji Katowickiej na okres 3 lat

ks. Stanisław Michałowski

Posługa duszpasterska w parafii Świętego Marcina w Ćwiklicach

ks. Jan Myśliwiec

Pomoc duszpasterska z wszystkimi uprawnieniami i obowiązkami wikariusza parafialnego

ks. Piotr Nadrowski

Kapelan szpitalny w Szpitalu w Knurowie

ks. Krzysztof Nawrot

Duszpasterz Młodzieży w Archidiecezji Katowickiej.

ks. Dariusz Szmidt

Kapelan szpitalny w Samodzielnym Publicznym ZOZ „Szpital” – Centrum Psychiatrii w Katowicach

s. M. Honorata Typańska AM

Notariusz Sądu Metropolitalnego w Katowicach na okres od 1.09.2019 do 31.08.2020



ks. Grzegorz Wita

Kierownik duchowy Kurii Legionu Maryi
w Mysłowicach

ks. Wiktor Zajusz

Urlop zdrowotny

Prezbiterzy zakonnici:

o. Kacper Antoni Kopeć OFM Kapelan szpitalny w Okręgowym Szpitalu Kolejowym w Katowicach-Ligocie.

o. Przemysław Marcin Woźniak OFM Kapelan szpitalny w Górnośląskim Centrum Zdrowia Dziecka im. Jana Pawła II w Katowicach – Ligocie

ZWOLNIENIA Z URZĘDÓW LUB FUNKCJI (w kolejności alfabetycznej według nazwisk księży):

ks. Damian Copek Pomocniczy rekolekcjonista w Domu Rekolekcyjnym Archidiecezji Katowickiej imienia biskupa Stanisława Adamskiego w Wodzisławiu Śląskim – Kokoszycach

ks. Paweł Czyrnik Notariusz Sądu Metropolitalnego w Katowicach
ks. Piotr Kontny Rezydent parafii Imienia Najświętszej Maryi Panny i Świętego Bartłomieja w Piekarach Śląskich

ks. Jan Myśliwiec Proboszcz parafii Podwyższenia Krzyża Świętego w Rudzie Śląskiej – Kłodnicy

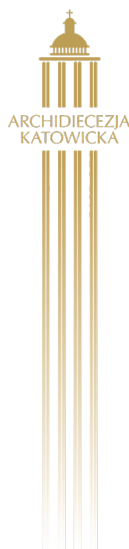
ZMARLI KAPŁANI



191

śp. ks. Bernard Macioń

Urodził się 3 marca 1939 w Orzeszu w rodzinie Roberta i Jadwigi zd. Rudzok. Ochrzczony został w rodzinnej parafii Nawiedzenia NMP w Orzeszu dnia 12 marca 1939.



W Orzeszu uczęszczał do szkoły podstawowej, którą ukończył w 1953. Następnie uczył się w Niższym Seminarium Duchownym im. św. Jacka w Katowicach. W 1957 wstąpił do Wyższego Śląskiego Seminarium Duchownego w Krakowie. Świecenia diakonatu przyjął 31 marca 1963 w Krakowie z rąk bp. Józefa Kurpasa, zaś prezbiteratu – 23 czerwca 1963 w Katowicach z rąk bp. Herberta Bednorza.

Ks. Bernard Macioń pełnił posługę wikariusza w parafiach: Św. Józefa w Piekarach Śląskich – Józefce (1963-1965), Św. Apostołów Piotra i Pawła w Paniowach (1965-1968), Św. Wawrzyńca w Rudzie Śl. – Wirku (1968-1971), Św. Marii Magdaleny w Rudzie Śl. - Bielszowicach (1971-1976) i Św. Wojciecha w Radzionkowie (1976-1977). Następnie był rektorem kościoła św. Walentego w Bieruniu Starym na terenie parafii św. Bartłomieja, w której był równocześnie wikariuszem (1977-1979). Potem pełnił urząd rektora kościoła kalwaryjskiego w Piekarach Śl., a później proboszcza nowo erygowanej tam parafii Zmartwychwstania Pańskiego (1979-1987). W latach 1987-2004, do czasu przejścia na emeryturę, był proboszczem parafii św. Józefa Robotnika w Nieboczowach.

Na emeryturze zamieszkał w rodzinnym Orzeszu, zaś ostatnie trzy lata spędził w Domu Św. Józefa w Katowicach.

Zmarł 27 lipca 2019 w Katowicach. Pochowany został w parafii św. Józefa Robotnika w Nieboczowach (Nowych).

Uroczystościom pogrzebowym przewodniczył bp Marek Szkudło.

192

śp. ks. Justyn Oleś



Urodził się 1 stycznia 1936 w Boguszowicach, w rodzinie Antoniego i Marii zd. Kula. Ochrzczony został w rodzinnej parafii 5 stycznia 1936. W latach 1942-1950 uczęszczał do szkoły podstawowej, od 1950 uczył się w I Liceum Ogólnokształcącym w Rybniku, gdzie w 1954 zdał egzamin dojrzałości. W tym samym roku wstąpił do Śląskiego Seminarium Duchownego w Krakowie.



Święcenia diakonatu przyjął 22 czerwca 1958, zaś święcenia prezbiteratu 21 czerwca 1959 w Katowicach z rąk ks. bp. Herberta Bednorza.

Na początku kapłańskiej drogi ks. Justyn Oleś był wikariuszem w parafii św. Jerzego w Rydułtowach (1959-1962) oraz w parafii NSPJ w Mysłowicach (1962-1963). W latach 1963-1967 był kapelanem chorego ks. bp. Stanisława Adamskiego. Po śmierci bp. Adamskiego podjął posługę duszpasterską jako wikariusz w parafii św. Floriana w Chorzowie (1967-1970), następnie pełnił tę posługę w parafii św. Stanisława w Suszcu (1970-1971) i św. Anny w Świerklanach (1971-1975).

Od 22 maja 1975 był wikariuszem ekonomem parafii NSPJ w Czerwionce, zaś z dniem 1 września 1975 został mianowany proboszczem tej parafii. W latach 1980-1998 pełnił urząd proboszcza parafii Bożego Ciała w Zabrzdu-Kończycach.

Po przejściu na emeryturę zamieszkał w rodzinnej parafii w Rybniku-Boguszowicach, potem w Przyszowicach oraz w Domu Św. Józefa w Katowicach, gdzie zmarł 27 lipca 2019.

Pochowany został w rodzinnej parafii NSPJ w Rybniku-Boguszowicach. Pogrzebowi przewodniczył bp Grzegorz Olszowski.

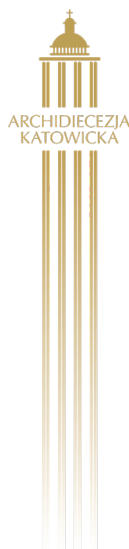
193

śp. ks. prał Tomasz Wiosna



Urodził się 9 lipca 1969 w Wodzisławiu Śląskim jako syn Gerarda i Aleksandry z domu Celary. Ochrzczony został w parafii Św. Stanisława Biskupa i Męczennika w Markłowicach. Tam też przystępował do pozostałych sakramentów inicjacji chrześcijańskiej.

Szkołę Podstawową nr 20 w Wodzisławiu Śląskim ukończył w 1984 roku. Dalszą naukę podjął najpierw w Liceum Ogólnokształcącym im. 14. Pułku Powstańców Śląskich w Wodzisławiu Śląskim, a następnie – po zdaniu egzaminu dojrzałości – wstąpił do Wyższego Śląskiego Seminarium Duchownego w Katowicach.



W 1991 roku otrzymał posługę lektoratu w Seminarium oraz przyjął strój duchowny, rok później otrzymał posługę akolitu, a 18.04.1993 otrzymał święcenia diakonatu w parafii Podwyższenia Krzyża Świętego w Katowicach – Brynowie z rąk pomocniczego biskupa Gerarda Bernackiego. Swoją staż diakonański odbył w parafii Matki Bożej Szkaplerznej i Św. Piusa X w Jejkowicach. Dnia 14.05.1994 przyjął święcenia prezbiteratu w katowickiej katedrze Chrystusa Króla z rąk ówczesnego arcybiskupa Damiana Zimonia.

Posługę kapłańską rozpoczął od zastępstwa wakacyjnego w parafii Trójcy Przenajświętszej w Palowicach, a później w parafii Matki Bożej Królowej Różańca Świętego w Łaziskach Górnych. Jego pierwszą placówką wikariuszowską była parafia Św. Jadwigi Śląskiej w Chorzowie (1994-1999), następnie posługiwał w parafii Podwyższenia Krzyża Świętego i Matki Bożej Częstochowskiej w Pszczynie (1999-2002).

Jako neoprezbiter został skierowany na studia licencjacko-doktoranckie z bioetyki. W latach 1994-2002 był Duszpasterzem Akademickim – najpierw w Chorzowie, później w Pszczynie, a od 1995 był również duszpasterzem głuchych i niewidomych w Chorzowskim Okręgu Duszpasterstwa Specjalnego. W Pszczynie był moderatorem rejonowym Ruchu Światło-Życie.

W 2002 roku zwrócił się z prośbą o zgodę na podjęcie posługi duszpasterskiej w Rosji i otrzymał zgodę. W Rosji pracował przez 16 lat. Był proboszczem w parafii Św. Klemensa w Saratowie, posługiwał w Nowoczerkasu (Wołgodońsk, Szachty, Nowoszachtyńsk) i Krasnodarz. Pełnił funkcję dziekana w dekanatach rostowskim i krasnodarskim. Był członkiem Rady Kapłańskiej oraz od 29.10.2010 r. wikariuszem biskupim na terytorium południowych dekanatów diecezji. Dnia 27.11.2010 Jego Świątobliwość Papież Benedykt XVI mianował go swoim kapłanem (prałatem).

Z początkiem 2018 roku wrócił do swojej rodzinnej diecezji, gdzie został najpierw wikariuszem parafii Świętego Jerzego w Czerwionce-Leszczynach – Dębieńsku (11.02-28.07.2018), a później proboszczem parafii Świętego Szczepana w Katowicach – Bogucicach oraz kustoszem tamtejszego Sanktuarium Matki Bożej Boguckiej. Dnia 14.05.2019 obchodził 25. lecie prezbiteratu.

Zmarł 22.08.2019 r. w Szpitalu Klinicznym w Katowicach po ciężkiej chorobie. Przeżył 50 lat z czego 25 w Chrystusowym kapłaństwie. Pochowany został 27.08.2019 w Markłowicach.

Uroczystościom pogrzebowym przewodniczył bp Adam Wodarczyk.



194

śp. ks. kan. Jerzy Kempa

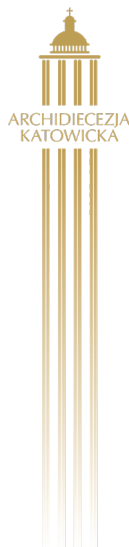
Urodził się 8 marca 1936 roku w Woszczycach w rodzinie Józefa i Marty z domu Oślizło. Ojciec był górnikiem, matka zajmowała się domem. Miał troje rodzeństwa: Lidie, Amalię i Stanisława. Ochrzczony został 15 marca 1936 roku w parafii Świętych Apostołów Piotra i Pawła w Woszczycach, tam też przyjął sakrament bierzmowania.

W 1943 roku rozpoczął naukę w Szkole Podstawowej w Woszczycach. Następnie uczęszczał do Liceum Ogólnokształcącego w Żorach. Po zdaniu w 1955 roku egzaminu dojrzałości, ze względu na trudne warunki materialne rodziny, przez dwa lata pracował fizycznie w Mikołowskiej Fabryce Maszyn Górniczych.

W 1956 zgłosił się do Śląskiego Seminarium Duchownego w Krakowie „czując od lat powołanie do stanu duchownego”. Napisał pracę magisterską zatytułowaną: „Sekta Świadków Jehowy” na seminarium naukowym ze Starego Testamentu. Świecenia prezbyteratu otrzymał w Katowicach 24 czerwca 1962 roku z rąk Biskupa Herberta Bednorza.

Pracę duszpasterską rozpoczął na zastępstwach wakacyjnych w rodzinnej parafii w Woszczycach oraz Bazylice w Piekarach Śląskich. Pierwszą placówką wikariuszowską Księdza Jerzego była parafia Najświętszego Serca Pana Jezusa w Piaśnikach (1962-1964). Następnie posługiwał jako wikariusz w parafii Matki Bożej Różańcowej w Moszczenicy (1964-1967), Opatrzności Bożej w Ligocie koło Bielska (1967-1970), św. Józefa w Chorzowie (1970-1973), św. Marii Magdaleny w Bełku (1973-1974), św. Mikołaja w Bujakowie. Został ustanowiony proboszczem w Bujakowie 28 września 1977 roku. Pełnił urząd wicedziekana Dekanatu Dębieńsko, oraz od 1993 roku dziekana dekanatu orzeskiego.

W Bujakowie wybudował dom parafialny, w którym urządzono dom zakonny Sióstr Służebniczek NMP. Jako proboszcz gorliwie troszczył się o pięćsetletni kościół parafialny prowadząc konieczne remonty. Kościół ten został ustanowiony kościołem jubileuszowym na czas Wielkiego Jubileuszu 2000. Od 1999 roku był duszpasterzem pszczelarzy w archidiecezji katowickiej. W parafialnym ogrodzie prowadził pasiekę. Kochał przyrodę. Przy parafii za-



łożył piękny, powszechnie znany ogród botaniczny. Był współautorem monografii ukazującej dzieje miejscowości i parafii Bujaków.

Przyczynił się do ożywienia kultu Maryi, Matki Zbawiciela, umieszczając odrestaurowaną zabytkową figurę w ołtarzu kościoła parafialnego. Odtąd zaczęto zwracać się do Maryi nowym tytułem: Matki Bożej Bujakowskiej. Uwieńczeniem duszpasterskiej troski ks. Jerzego była koronacja figury Matki Bożej Bujakowskiej i utworzenie w Bujakowie Sanktuarium Matki Bożej Opiekunki Środowiska Naturalnego.

W uznaniu zasług dla Kościoła otrzymał godność Kanonika Honorowego Kapituły Metropolitalnej Katowickiej. Po czterdziestu latach kapłańskiej służby przeszedł na emeryturę, pozostając w domu w Bujakowie. Tam zmarł 30 września 2019 roku w 83 roku życia i 57 roku kapłaństwa. Został pochowany 3 października na cmentarzu parafialnym w Bujakowie.

Uroczystościom pogrzebowym przewodniczył bp Marek Szkućło.

VARIA

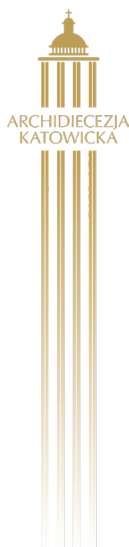
195

List Metropolity Katowickiego do Konferencji Episkopatu Polski z prośbą o poparcie nadania kościołowi parafialnemu pw. św. Marii Magdaleny w Tychach tytułu bazyliki mniejszej

Ekscelencjo, Księżu Arcybiskupie, Biskupie!

1. Uprzejmie proszę o poparcie Waszej Ekscelencji dla prośby przedłożonej Arcybiskupom i Biskupom Konferencji Episkopatu Polski o wydanie pozytywnej opinii odnośnie do wniosku, jaki zamierzam wnieść do Kongregacji Kultu Bożego i Dyscypliny Sakramentów o nadanie kościołowi parafialnemu pw. św. Marii Magdaleny w Tychach tytułu bazyliki mniejszej.

Wzmianki o początkach tyskiej parafii sięgają XV wieku. Pierwszy niewielki kościół w Tychach wzniesiono około roku 1480. Papież Klemens XIII 28 lipca 1764 roku pielgrzymom, którzy w wyniku decyzji cesarza Fryderyka



II nie mogli pielgrzymować na Jasną Górę, nadal przywilej uzyskiwania odpustów w kościele pw. św. Marii Magdaleny w Tychach.

W roku 1769 ówczesny proboszcz parafii, ks. A. Tomicki, uświadomił parafianom konieczność budowy nowego kościoła, co było związane z rozwojem Tychów jako ośrodka miejskiego. W kolejnych latach został on rozbudowany, co było opatrnościowe, bo w okresie powojennym był jedyną świątynią w ciągle rozbudowującym się mieście i stał się centrum duszpasterstwa.

W okresie powstań śląskich i plebiscytu parafia była miejscem wsparcia dla walczących o polskość Górnego Śląska, a ówczesny jej proboszcz – ks. inf. Jan Kapica był znanym działaczem plebiscytowym i abstynenckim. To właśnie on 20 czerwca 1922 roku witał w imieniu duchowieństwa wojsko polskie wkraczające na Górny Śląsk – w symbolicznym geście włączenia tych piastowskich ziem do polskiej Macierzy.

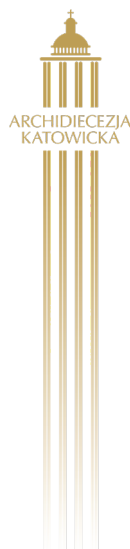
W okresie PRL-u parafia św. Marii Magdaleny w Tychach przyjęła rolę kościoła matki dla ciągle wzrastającej liczby mieszkańców. W sposób bezpośredni lub pośredni dała początek 12 nowym parafiom, inspirując i wspomagając budownictwo sakralne w mieście, które w zamyśle wtedy rządzących miało być miastem bez Boga, bez kościołów. Powstałe z parafii św. Marii Magdaleny nowe parafialne wspólnoty tworzą dzisiaj dwa tysiące dekanatów, a parafia matka nadal pozostaje centrum duszpasterskim i miejscem koordynowania duszpasterskich działań i akcji.

2. Aktualne informacje o kościele pw. św. Marii Magdaleny i parafii

Kościół w obecnym kształcie został poświęcony w 1907 roku. Po roku 2000 został gruntownie wyremontowany. Wystrój i wyposażenie kościoła, w tym prezbiterium dostosowane do wymogów odnowionej liturgii, sprzyjają modlitwie i sprawowaniu liturgii. W zakrystii odpowiednio wyposażonej iumeblowanej są wymagane księgi oraz stroje liturgiczne dla księży i służby ołtarza.

Parafia liczy aktualnie ok. 11700 wiernych (5275 rodzin katolickich). Poprzednia wizytacja kanoniczna odbyła się w 2010 roku. Liczba parafian zmniejszyła się od tamtego czasu o około 2700 osób, bo została wydzielona nowa parafia św. Ojca Pio w Tychach-Mąkołowcu. Parafia nadal się rozbudowuje (domy jednorodzinne, bloki mieszkalne).

Społeczność parafialna ma charakter robotniczo-inteligencki. Jest tu ludność napływowa, ale też wielu autochtonów.



Wielu parafian korzysta z różnych możliwości pogłębiania wiary i uczestnictwa w życiu i posłudze Kościoła. Są aktywni, sami wykazują inicjatywę, tworzą wspólnoty formacyjne i modlitewne.

Wpływy laicyzacji także są widoczne, zwłaszcza w młodszych pokoleniu (np. znacznie wzrosła na przestrzeni ostatnich lat liczba małżeństw niesakramentalnych, w tym także tych, które mogłyby zawrzeć sakrament małżeństwa). Liczba dominicanos wynosi nieco ponad 30% zobowiązanych.

3. Duszpasterstwo. Posługa sakramentalna

W duszpasterstwo parafialne zaangażowani są oprócz proboszcza, wikariuszy i księży seniorów współpracownicy świeccy, między innymi: 15 nadzwyczajnych szafarzy Komunii św., duszpasterska rada parafialna, 3 kościelnych, 3 organistów, katechetki, 2 kancelistki, 2 doradcynie życia rodzinnego, animatorzy wspólnot, pracownicy gospodarczy (kościół, probostwo). Siostra elżbietanka troszczy się o szaty liturgiczne. Parafialna Rada Duszpasterska liczy 21 członków.

Nowe inicjatywy duszpasterskie po wizytacji kanonicznej to: Wieczna Adoracja (całodobowa, tworząca wspólnotę ok. 200 osób stale adorujących), stały konfesjonał, Msze św. i nabożeństwa fatimskie, wspólnota neokatechumenatu, chór parafialny „Angelicus” i chórek dziecięcy, wspólnota modlitwy głębi, 2 kręgi Domowego Kościoła.

Miejskowe nowo zbudowane zaplecze duszpasterskie często służy ogólnomiejskim inicjatywom: urządza się m.in. dni skupienia dla samorządowców, sesje formacyjne dla księży, dni skupienia dla katechetów i nadzwyczajnych szafarzy Komunii św., kursy ewangelizacyjne wspólnoty Galilea, spotkania AA i Cenacolo.

W liturgii angażują się szafarze Komunii św., organiści, służba liturgiczna, w tym lektorzy, dorośli czytający słowo Boże.

Kilka razy w roku sprawuje się Mszę św. w domu chorego. Nadzwyczajni szafarze zanoszą Komunię św. w niedziele ok. 20 chorym.

Okazja do spowiedzi jest codziennie przed każdą Mszą św. oraz w konfesjonałach (od 10.00 do 12.00, od 15.00 do 17.00).

Bezpośrednie przygotowanie do małżeństwa dokonuje się w całości na miejscu w parafii: rozmowa duszpasterska przy okazji spisywania protokołu przedślubnego, nauki przedślubne, spotkania w poradni życia rodzinnego, dzień skupienia.



Formacji narzeczonych i małżonków służą m.in.: kręgi Domowego Kościoła, spotkania formacyjne, nauki rekolekcyjne. Działą parafialna Poradnia Życia Rodzinnego.

Parafia wspiera rodziny potrzebujące pomocy poprzez parafialny Caritas (pomoc przedświąteczna, doraźna, stałe finansowanie posiłków, realizacja recept itp.).

Chorych i starszych parafian duszpasterze odwiedzają z posługą sakramentalną co miesiąc. Nadzwyczajni szafarze zanoszą chorym Komunię św. w niedziele i święta.

Dni Chorego urządza się 3 razy w roku: 11 lutego, podczas rekolekcji oraz odpustu parafialnego.

W kościele odprawia się niedzielne nieszpory oraz inne tradycyjne nabożeństwa związane z określonymi dniami, miesiącami, okresami liturgicznymi, a także z kultem Miłosierdzia Bożego, Matki Bożej Nieustającej Pomocy i Matki Bożej Fatimskiej, św. Michała Archanioła.

Grupy dzieci: liturgiczna służba ołtarza, Dzieci Maryi, schola „Magdałeńskie Nutki”.

Grupy młodzieżowe: wspólnota Ruchu Światło-Życie (40 osób), lektorzy (7 osób), grupy kandydatów do bierzmowania, grupa teatralna (8 członków).

Przedstawiciele wspólnoty oazowej uczestniczą w rekolekcjach formacyjnych.

Wspólnoty dorosłych: Domowy Kościół (2 kręgi), Wspólnota Wieczystej Adoracji Najśw. Sakramentu (200 osób), Chór „Angelicus”, Wspólnota Neokatechumenalna, Koło Radia Maryja, zespół Caritas (11 osób), Apostolstwo Dobrej Śmierci, Franciszkański Zakon Świeckich, Legion Maryi, Koło Misyjne, Żywy Różaniec, Akcja Katolicka, Wspólnota Modlitwy Głębi, Oaza Lat Osiemdziesiątych (spotkania 2–3 razy w roku, uczestniczą w nich osoby z całego miasta), grupa przedsiębiorców i pracodawców „Powołani do sukcesu. Biznes według reguły św. Benedykta” (spotkania co 2 tygodnie).

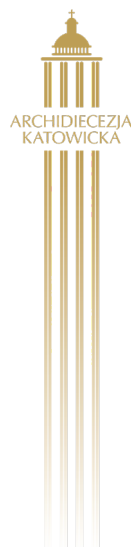
W parafii spotykają się także grupy Anonimowych Alkoholików.

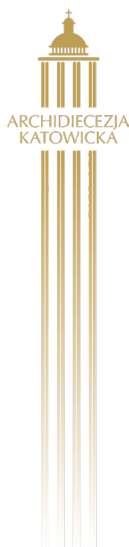
W parafii rozprowadzany jest „Gość Niedzielny” (150 egz.), „Mały Gość Niedzielny” (150 egz.) oraz inne czasopisma religijne.

Mając na uwadze historyczne i aktualne znaczenie parafii św. Marii Magdaleny w Tychach, jestem przekonany, że parafialny kościół powinien być podniesiony do rangi bazyliki mniejszej. Fakt ten – o ile nastąpi – zmobilizuje wspólnotę parafialną do ewangelizacyjnego zaangażowania, a wszystkich mieszkańców miasta Tychy do jej nawiedzania jako kościoła matki, która

przyczyniła się do zachowania chrześcijańskiego oblicza miasta, służąc integracji mieszkańców wokół Kościoła i wartości.

Za wsparcie udzielone powyższej prośbie – podczas Zebrania Plenarnego KEP – składam szczerą „Bóg zapłać”.





Spis treści

STOLICA APOSTOLSKA

- 175** List Apostolski w formie Motu Proprio Ojca Świętego Franciszka „Aperuit illis” w którym ustanawia Niedzielę Słowa Bożego **745**

EPISKOPAT POLSKI

- 176** Ochrczeni i posłani. Kościół Chrystusa z misją w świecie. List pasterski Episkopatu Polski z okazji Nadzwyczajnego Miesiąca Misyjnego **756**
- 177** Komunikat Rady KEP ds Migracji, Turystyki i Pielgrzymek z okazji 105. Dnia Migrantów i Uchodźców w Kościele, 29 września 2019 **760**
- 178** Ze wspólnej pamięci rodzi się inspiracja dla wspólnej terażniejszości i przyszłości. Słowo niemieckich i polskich biskupów w 80. rocznicę wybuchu II wojny światowej **764**

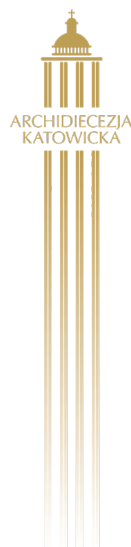
ARCHIDIECEZJA KATOWICKA

ABP WIKTOR SKWORC

METROPOLITA KATOWICKI

HOMILIE I LISTY

- 179** Człowiek pokoju jest człowiekiem wolnym i wyzwającym! Homilia Arcybiskupa Katowickiego. Dzień Wspólnoty Ruchu Światło-Życie, 1 września 2019 **766**
- 180** Wiarygodnie przekazywać dziedzictwo „Solidarności”. Homilia Arcybiskupa Katowickiego, Jastrzębie, 3 września 2019 **769**
- 181** Dzięki czynimy Bogu! Homilia Arcybiskupa Katowickiego. Zakończenie posługi księdza dyrektora Krzysztofa Bąka, 4 września 2019 **773**
- 182** „Czy żyjemy, czy też umieramy, Pańscy jesteśmy”. Homilia Arcybiskupa Katowickiego, Dzień modlitw o uświęcenie duchowieństwa, 7 września 2019 **777**
- 183** W imię wierności i miłości! Homilia Arcybiskupa Katowickiego, Msza św. z okazji 100. rocznicy utworzenia Policji Państwowej, 13 września 2019 **780**



184	<i>Stat crux dum volvitur orbis!</i> Homilia Arcybiskupa Katowickiego, Pielgrzymka katechetów, 14 września 2019	784
185	Bądź wierny, idź. Homilia Arcybiskupa Katowickiego, Rekolekcje dla redaktorów „Gościa Niedzielnego”, Brenna, 22 września 2019	789
186	Aby pokolenia nie zapomniały. Homilia Arcybiskupa Katowickiego, X Dzień Węgierski, Katowice, 22 września 2019	792
187	Pełnijmy naszą misję, służąc! Homilia Arcybiskupa Katowickiego, Katowice-Brynów, 29 września 2019	796
188	Rehabilitacja w duchu miłości i służby. Homilia Arcybiskupa Katowickiego, Rusinowice, 29 września 2019	799

KOMUNIKATY I ZARZĄDZENIA

189	Zaproszenie Metropolity Katowickiego na VIII Archidiecezjalną Pielgrzymkę Żywego Różańca i wspólnot maryjnych do katowickiej Archikatedry	803
------------	---	------------

SPRAWY PERSONALNE

190	Personalia - Wrzesień 2019	804
------------	----------------------------	------------

ZMARLI KAPŁANI

191	śp. ks. Bernard Macioń	806
192	śp. ks. Justyn Oleś	807
193	śp. ks. prał Tomasz Wiosna	808
194	śp. ks. kan. Jerzy Kempa	810

VARIA

195	List Metropolity Katowickiego do Konferencji Episkopatu Polski z prośbą o poparcie nadania kościołowi parafialnemu pw. św. Marii Magdaleny w Tychach tytułu bazyliki mniejszej	811
------------	--	------------

MSZA ŚW. Z OKAZJI 39. ROCZNICY PODPISANIA
„POROZUMIENIA JASTRZĘBSKIEGO”





SPOTKANIE Z PREMIEREM RP MATEUZEM MORAWIECKIM
W JASTRZĘBIU-ZDRÓJU

PIĘĆDZIESIĄTKA KAPŁANÓW ARCHIDIECEZJI KATOWICKIEJ
Z OKAZJI DNIA MODLITWY O UŚWIECZENIE DUCHOWIEŃSTWA



PIELGRZYMKA KATECHETÓW DO KATOWICKIEJ KATEDRY